Cena gazety: 3,99 zł (5% VAT) Nr 2 (1056) 9 - 15 stycznia 2024 r.

ISSN: 1644-0579
Nr ind: 288764

facebook.com/NOWaGazetaBilgorajska

N 1318

NOWa gazeta biłgorajska

Teraz jesteśmy co tydzień!

nowa@gazetabilgoraj.pl

STRONA 10/11

Tłumy mieszkańców na Orszaku Trzech Króli w Biłgoraju

Biłgoraj / Aleksandrów / Biszcza / Frampol / Goraj / Józefów / Księżpol / Łukowa / Obsza / Tarnogród / Tereszpol / Turobin / Potok Górny

Zablokował drogę łącząca dwa powiaty!

Okazało się, że biegnie przez jego działkę

STRONA 4

Właściciele posesji powoli mają dość i blokują drogę. Sąsiedzi się złoszczą, a urzędnicy sprawdzają, kto popełnił błąd.

Wojciech Chołota

Chcę, żeby ludzie zrozumieli, że nie oszalałem, tylko walczę o swoje. Nie może tak dalej być, że droga biegnie przez moją działkę, a ja jeszcze płacę za to podatki.

Fot. Natalia Radatis

Pan Wojciech częściowo zablokował przejazd drogą, gdyż pojazdy i sprzęty rolnicze niszczą mu uprawy

Tragedia w gminie Frampol. Nie żyje mężczyzna

STRONA 3

Idzie nowe w Biłgoraju. Będą światła i chodniki

STRONA 3

Beata Strzałka nie kieruje już gminą Biłgoraj.

O swoim odwołaniu: Żądza władzy i brak szacunku

Krótka kariera byłej posłanki w urzędzie gminy.

STRONA 6

O odwołaniu mnie z funkcji wójta gminy Biłgoraj dowiedziałam się... Z MEDIÓW!

Tusk stawia Wojciecha Dziducha na czele gminy Biłgoraj

Będę ubiegał się o mandat wójta gminy Biłgoraj w kwietniowych wyborach.

STRONA 7

„Byłeś skromny i nie chciałeś, żeby wiele o Tobie mówić”

Zmarł ks. Lucjan Szymanek

STRONA 8

Łada Biłgoraj wznawia treningi. Są zmiany w zespole

STRONA 22

R E K L A M A

CENTRUM LUXMED MEDYCZNE

Biłgaraj ◦ ul. Kościuszki 50 ◦ ul. Pojaska 3

- Poradnie specjalistyczne
- Badania laboratoryjne
- USG
- Doppler
- RTG
- Echo serca
- Holter
- Spirometria
- Mammografia
- Cytologia
- Medycyna pracy

Punkt wymazowy Covid-19
ul. Kościuszki 50 (PARTER)

tel. 84 686 95 33
luxmedlublin.pl

BIL

eprasa.pl 8e769cff6c

S T O P K A

NOWa biłgorajska

„Nowa Gazeta Biłgorajska"

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20,
21-306 Czemierniki

Kontakt:
Mail: nowa@gazetabilgoraj.pl

Redakcja
Mateusz Orzechowski
(redaktor naczelny)

Tomasz Zalewa
(redaktor prowadzący)
791 132 007

Natalia Raćaitis

Kacper Kyc

Współpracownicy:
Piotr Flor (regionalista)

Marketing i reklama:
Anna Borowiec
(dyrektor ds. marketingu)

Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434,
mokrzycka@24wspolnota.pl

Ogłoszenia:
Agata Badziak
tel. 517 070 803,
badziak@24wspolnota.pl

OGŁOSZENIA DROBNE DO GAZETY PRZYJMUJEMY:

BIŁGORAJ
Armii Kraków 84

JÓZEFÓW
ul. Wojska Polskiego 6

ZNAJDŹ NAS NA facebook

Znana wokalistka wystąpi w Biłgoraju

To już pewne i możemy potwierdzić. Znana polska wokalistka (przynajmniej tym starszym mieszkańcom) Halina Frąckowiak wystąpi w Biłgoraju.

Fot.archiwum

Halina Frąckowiak w najbliższą sobotę wystąpi w Biłgoraju

To będzie Charytatywny Koncert Kolęd w kościele św. Jana Pawła II, zaplanowany na 13 stycznia (sobota). Wstęp jest oczywiście wolny, a ofiary zebrane podczas koncertu zostaną przekazane na ratowanie kościoła parafialnego w Dubie.

Halina Frąckowiak to wokalistka, kompozytorka i autorka tekstów. Debiutowała na festiwalu w Opolu w 1968 r. jako Sonia Sulin. Dziś ma 77 lat i cały czas jest aktywna. Nagrała ponad 20 płyt i kaset a jej największe przeboje to m.in: „Papierowy księżyc", „Mały elf", „Dancing queen", „Anna już nie mieszka tu" i „Serca gwiazd". W Biłgoraju zaprezentuje jednak repertuar świąteczny i najpopularniejsze polskie kolędy.

Cel jest bardzo szczytny, bo każda przekazana i zebrana złotówka trafi na ratowanie kościoła w Dubie (pow. zamojski, gm. Komarów-Osada). Wikariuszem jest tu doskonale znane w Biłgoraju ks. Krystian Bordzań. Pochodzący z Tarnogrodu kapłan, przez blisko 5 lat był wikariuszem w biłgorajskiej parafii św. Jana Pawła II. Wiele czasu i uwagi poświęcił młodym ludziom. Teraz jest okazja, żeby pomóc i okazać mu wdzięczność.

Początek sobotniego (13 stycznia) koncertu Haliny Frąckowiak o godzinie 19:00 w kościele św. Jana Pawła II w Biłgoraju.

Tomasz Zalewa

GWIAZDKI I SZPILE

Gwiazdki i szpile to nasza nowa rubryka, wktórej co tydzień podsumowujemy osiągnięcia i wpadki osób bardziej imniej znanych wnaszej powiatowej społeczności.

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile. Wskali od jednego do pięciu.

★★★★

Ośmioletni Szymon Pogorzelec, wychowanek pracowni plastycznej Tęczowa Malarnia przy MDK w Biłgoraju otrzymuje 4 gwiazdki za to, że zajął I miejsce w V Ogólnopolskim Konkursie Plastycznym „Z moich rodzinnych stron – zabytki zapomniane, warte ocalenia". Konkurs zorganizowało Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka. Prace Szymona będzie można zobaczyć na wystawie Muzeum w Kopalni Soli oraz na stronie internetowej. Brawo Szymon!

Mieszkaniec powiatu skończył 100 lat!

Michał Plis z Kolonii Malennik skończył 100 lat

To jest dopiero rozpoczęcie roku! A do tego wyjątkowa i piękna uroczystość, która nie zdarza się często. Michał Plis, mieszkaniec Kolonii Malennik (gm. Potok Górny), obchodził swoje setne urodziny. W domu ruch jak w galerii handlowej, bo zjawiło się chyba pół Urzędu Gminy.

Pan Michał pomimo swojego zacnego wieku cieszy się dobrą formą, doskonałą pamięcią oraz wzrokiem. Recepty na długowieczność jubilat nie podaje, ale w domu w którym mieszka daje się odczuć przyjazną atmosferę, miłość, wzajemny szacunek i bardzo dobrą opiekę. To stąd bierze się radość życia pana Michała.

Tomasz Zalewa

Co, gdzie, kiedy?

STYCZEŃ 11 CZW.
19:00, **spektakl „Diabelski młyn"** Biłgorajskie Centrum Kultury, bilety: 40 zł/osoba

STYCZEŃ 12 PT.
18:00, **Wieczór kolęd i pastorałek**, Muzeum Ziemi Biłgorajskiej (Kościuszki 87)

NOWA POLECA!!!

STYCZEŃ 13 SOB.
19:00, Charytatywny Koncert Kolęd w wykonaniu Haliny Frąckowiak, parafia Jana Pawła II w Biłgoraju, wstęp wolny

STYCZEŃ 14 NIEDZ.
13:00, **XVI Gorajskie Kolędowanie**, GOK Goraj, wstęp wolny

STYCZEŃ 14 NIEDZ.
14:00, **Podwieczorek z kolędami w wykonaniu klubów seniora**, Biłgorajskie Centrum Kultury, wstęp wolny

STYCZEŃ 14 NIEDZ.
16:00, pokaz filmu „Liczba doskonała" i spotkanie z reżyserem Krzysztofem Zanussim, Gminna Biblioteka Publiczna w Turobinie (Obowiązuje rezerwacja, tel: 48 664 501 200 lub 48 506 803 454)

R E K L A M A

DO WYNAJĘCIA
powierzchnia biurowa
od 15 do 50 m²
Biłgoraj, ul. Komorowskiego 25
602 127 870

BIL

eprasa.pl 8e769cff6c

Tragedia w gminie Frampol. Nie żyje mężczyzna

Tragiczna informacja z gminy Frampol. Nie żyje mężczyzna, a do utonięcia doszło w miejscowości Wola Radzięcka. - Możemy potwierdzić, że 53-latek został wyciągnięty przez strażaków z rzeki Biała Łada - potwierdziła Nowej Gazecie Biłgorajskiej, asp. Joanna Klimek z KPP w Biłgoraju.

Fot.KPP Biłgoraj

Ciało mężczyzny wyłowiono w zakolu rzeki w pobliżu kładki w miejscowości Wola Radzięcka

Zwłoki 53-latka zostały ujawnione w sobotni poranek przez rodzinę zmarłego. Od piątku bliscy nie mieli z nim kontaktu i zaniepokojeni rozpoczęli poszukiwania. O zaginięciu nie informowali policji. Ciało wyłowiono w zakolu rzeki w pobliżu kładki w miejscowości Wola Radzięcka. Zostało zabezpieczone do badań. Czynności na miejscu były wykonane przez biłgorajskich policjantów pod nadzorem prokuratora. Wstępnie nie stwierdzono działania osób trzecich.

Tomasz Zalewa

Radny postrzelił się w nogę! Trwa walka o protezę

Jan Ksiądz, radny gminy Księżpol pilnie potrzebuje protezy. Zbiórkę zorganizowali znajomi i bliscy mężczyzny

Jan Ksiądz to leśniczy, a także radny gminy Księżpol od wielu lat aktywnie zaangażowany w życie społeczne swojej miejscowości, a także gminy. Pech chciał, że doszło do nieszczęśliwego wypadku i postrzelił się w nogę. Lekarze byli zmuszeni ją amputować. Teraz potrzebna jest pomoc. Pilnie trzeba zebrać 25 tysięcy złotych.

- Praca, a nawet poruszanie się pieszo czy jazda samochodem, to tylko niektóre czynności, które bez naszej pomocy dla pana Jana będą niewykonalne - **piszą inicjatorzy zbiórki. A co się stało?**

Niedawno i, jak się okazuje, pechowego, bo 13 grudnia 2023 roku, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Jan Ksiądz postrzelił się w nogę. Niestety nogi nie udało się uratować i lekarze byli zmuszeni ją amputować.

- Ten wypadek wstrząsnął każdym, kto zna Jana, człowieka, który kochał las, który w lesie z racji wykonywanego zawodu spędzał połowę życia. Stracił on możliwość nie tylko realizacji swojej pasji, ale i możliwość pracy. Jako grupa przyjaciół prosimy każdego, pomóżmy Janowi wrócić do pracy, niech znów każdy zobaczy go przechadzającego się po leśnych ścieżkach – **napisali przyjaciele Jana Księdza w apelu o pomoc.**

Teraz, po tragicznym wypadku, do którego doszło miesiąc temu, Jan Ksiądz chce wrócić do aktywnego trybu życia i jest w tym potrzebna pomoc. Mężczyzna wraca do zdrowia po operacji i pobycie w szpitalu. Bez protezy powrót do codziennych aktywności będzie niemożliwy.

Zbiórka na protezę nogi dla Jana Księdza prowadzona jest na portalu zrzutka.pl. Link znajdziecie na: www.gazetabilgoraj.pl

Tomasz Zalewa

Idzie nowe w Biłgoraju. Będą światła i chodniki

Fot.archiwum

Sygnalizacja świetlna ma się pojawić m.in. przy kościółku św. Jerzego w Biłgoraju

Fot.archiwum

Na trzech przejściach dla pieszych przy ul. Kościuszki w Biłgoraju pojawi się sygnalizacja

Biłgoraj bierze się za drogi dla pieszych. W najbliższym czasie roboty rozpoczną się m.in. przy ul. Gorajskiego, gdzie pojawi się oświetlenie, przy Przemysłowej wyrośnie chodnik, światła staną też przy kościółku św. Jerzego. - Zostały podpisane umowy z wykonawcami zadań oraz zostały przekazane place budów inwestycji realizowanych przez Gminę Miasto Biłgoraj w zakresie bezpieczeństwa ruchu drogowego - przekazuje Urząd Miasta. Wysokość dofinansowania wynosi do 80 procent kosztów.

Budowa drogi dla pieszych w ciągu drogi gminnej - ul. Adama Gorajskiego

Zostanie obejmuje wybudowanie chodnika wzdłuż ulicy Adama Gorajskiego o długości 570 m, na odcinku od ulicy Kalinowej do ulicy 11 Listopada. Zostanie wybudowane dedykowane oświetlenie trzech przejść dla pieszych. Zostaną usunięte kolizje z istniejącymi słupami.

Całkowita wartość: 998 880,48 zł.

Dofinansowanie: 799 104,38 zł.

Budowa drogi dla pieszych w ciągu drogi gminnej - ul. Przemysłowa

Zostanie obejmuje wybudowanie chodnika wzdłuż ulicy Przemysłowej o długości 68 m, na odcinku od ulicy Zamojskiej do żłobka.

Całkowita wartość inwestycji: 77 529,61 zł.

Dofinansowanie: 62 023,68 zł.

Budowa drogi dla pieszych w ciągu drogi gminnej - ul. Kazimierza Wielkiego

Zostanie obejmuje wybudowanie chodnika oraz zjazdów do posesji na długości 250 metrów na odcinku od ulicy Zielonej do skrzyżowania z ulicą Jagiełły oraz zostanie wybudowane dedykowane oświetlenie przy przejściach dla pieszych przy skrzyżowaniach Kazimierza Wielkiego – Zielona i Kazimierza Wielkiego – Jagiełły (2 kpl.)

Całkowita wartość inwestycji: 309 661,64 zł.

Dofinansowanie: 247 729,31 zł.

Budowa drogi dla pieszych w ciągu drogi gminnej - ul. Gen. Tadeusza Piskora

Zostanie obejmuje wybudowanie chodnika po zachodniej stronie ulicy Tadeusza Piskora na długości 349 metrów, zjazdów do posesji oraz dedykowanego oświetlenia przy przejściach dla pieszych w obrębie dwóch skrzyżowań z ulicą Godebskiego.

Całkowita wartość inwestycji: 293 848,88 zł.

Dofinansowanie: 235 079,10 zł.

Podniesienie bezpieczeństwa ruchu pieszych poprzez doświetlenie trzech przejść dla pieszych zlokalizowanych przy ul. Tadeusza Kościuszki w Biłgoraju

Zostanie obejmuje wybudowanie dedykowanego oświetlenia przejść dla pieszych w trzech lokalizacjach na ulicy Kościuszki: przy kościółku św. Jerzego, przy skrzyżowaniu ulic Kościuszki i Ogrodowej, przy budynku filii Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej (dawne Gimnazjum św. Jadwigi).

Całkowita wartość inwestycji: 46 562,36 zł.

Dofinansowanie: 37 249,88 zł.

Tomasz Zalewa

BIL

Napisz do nas !

Zgłoś nam sprawę, a nasi dziennikarze się tym zajmą. Czekamy na interwencje, ale też zdjęcia, ciekawych rozmówców, zapowiedzi wydarzeń i informacje co dzieje się w powiecie biłgorajskim i blisko Ciebie. Będziemy przekazywać, reagować, pytać i wyjaśniać. Po to są media.

eprasa.pl 8e769cff6c

Nasze interwencje

Mieszkaniec Chłopkowa zablokował drogę łącząca dwa powiaty! Okazało się, że biegnie przez jego działkę

NASZE INTERWENCJE!

W Chłopkowie (gm. Frampol) zdecydowanie nie mają szczęścia do dróg. Niedawno pisaliśmy o zapomnianej i zaniedbanej drodze powiatowej.

Fot.Natalia Racaitis

Pan Wojciech częściowo zablokował przejazd drogą, gdyż pojazdy i sprzęty rolnicze niszczą mu uprawy

Fot.Natalia Racaitis

Grunt po prawej stronie od słupków geodezyjnych, zgodnie z pomiarem przeprowadzonym 14 grudnia przez geodetę, stanowi własność prywatną. Droga miejscami jest jednak utwardzona asfaltem, a ruch pojazdów trwa w najlepsze

Fot.Natalia Racaitis

Według pomiarów geodety droga w Chłopkowie (po prawej stronie słupków geodezyjnych) biegnie w całości przez działkę Wojciecha Chołoty

Fot.screen geoportal

Granice w Chłopkowie pokazane na mapie poglądowej w geoportalu pokrywają się z granicami wyznaczonymi 14 grudnia 2023 przez geodetę

Teraz na światło dzienne wychodzą problemy z drogą gminną łącząca dwa powiaty i biegnącą przez prywatne działki. Właściciele posesji powoli mają dość i blokują drogę. Sąsiedzi się złoszczą, a urzędnicy sprawdzają, kto popełnił błąd.

Okazuje się, że w Chłopkowie (gm. Frampol) mają problem nie tylko z drogą powiatową. Po tym, jak nagłośniliśmy sprawę tragicznej kondycji drogi powiatowej Albinów - Jędrzejówka, w budżecie powiatu natychmiast znalazło się 150 tys. zł na wykonanie dokumentacji projektowej dla tejże drogi.

Jednak to nie jest jedyna droga w tej niewielkiej miejscowości, z którą mieszkańcy mają problem. Znajduje się tutaj również droga, która fizycznie jest, a oficjalnie nie istnieje. I to nie byle jaka droga, bo prowadząca od Chłopkowa do Radecznicy, czyli łącząca powiat biłgorajski i zamojski, a jednocześnie będąca granicą tychże powiatów. Droga prowadzi przez pola, miejscami wylany jest asfalt.

Mieszkańcy twierdzą, że droga w Chłopkowie była „od zawsze". Do czasu, gdy Wojciech Chołota, właściciel jednej z działek (działka 2714) przyległej do tejże drogi, częściowo zablokował przejazd. Okazało się, że droga biegnie przez jego działkę, o czym przez lata nie miał pojęcia. Dlaczego dopiero teraz upomniał się o swoją własność?

Nie oszalałem! Ja tylko walczę o swoje

W 2022 roku w gminie Frampol (podobnie jak w wielu innych gminach powiatu biłgorajskiego w ostatnich latach) przeprowadzono modernizację ewidencji gruntów. Wtedy okazało się, że droga w gminie Frampol oficjalnie kończy się kilkaset metrów przed granicą powiatu biłgorajskiego, na wysokości działki 2716. Przy kolejnych działkach, czyli między innymi 2715 i 2714 oficjalnie drogi nie ma. Czarę goryczy przelał fakt, że mężczyźnie doliczono do areału teren, przez który biegnie droga i zwiększono podatek od nieruchomości.

- Przez lata nie wiedziałem, że ta droga biegnie po moim. Podobnie, jak sąsiedzi, myślałem, że to droga gminna. Po modernizacji gruntów okazało się, że to mój teren. I teraz muszę jeszcze płacić podatek za grunt, przez który biegnie droga. Próbowałem dogadać się z gminą w sprawie sprzedaży ziemi, prosiłem, żeby umorzyli część podatku. Nic nie wyszło. Dlatego częściowo zagrodziłem przejazd przez swoją działkę. Sąsiedzi nie rozumieją, złoszczą się. Ale ja chcę, żeby zrozumieli, że nie oszalałem, tylko walczę o swoje. Ta sytuacja musi zostać uregulowana, nie może tak dalej być – **tłumaczy pan Wojciech.**

14 grudnia 2023 r. w terenie pojawił się geodeta wynajęty przez pana Wojciecha, który potwierdził, że droga biegnie przez jego działkę. Sytuację w Chłopkowie obrazuje mapa poglądowa z geoportalu, na której widać, gdzie powinna kończyć się droga i że w rzeczywistości biegnie przez prywatne posesje (wzdłuż drogi biegnie również granica powiatów biłgorajskiego i zamojskiego). Granice na internetowej mapie w obrębie działek przy drodze pokrywają się z tymi wyznaczonymi przez geodetę.

U sąsiada podobna sytuacja

W podobnej, a nawet gorszej sytuacji jest właściciel działki 2715, tuż przed którą kończy się droga. Na terenie jego działki droga jest częściowo utwardzona asfaltem.

- Podobnie, jak u pana Wojciecha, droga też biegnie przez moją działkę. U mnie jeszcze jest wylane jakieś 15 metrów asfaltu. Oczywiście bez mojej zgody – **mówi właściciel sąsiadującej działki.**

Zapytaliśmy w Urzędzie gminy, jak wygląda kwestia wspomnianej drogi z perspektywy urzędników oraz czy gmina zamierza uregulować sytuację drogi, zaistniałą sytuację oraz zapewnić dojazd właścicielom posesji do pól oraz płynność przejazdu między gminą Frampol i Radecznica.

Urzędnicy analizują sytuację

Józef Rudy, burmistrz Frampola, zapewnia, że gmina Frampol prowadzi obecnie analizę możliwości uregulowania stanu prawnego drogi ujeżdżonej w m. Chłopków od działki 2716 w kierunku południowo wschodnim do granicy z gminą Radecznica.

- Dokonano już rozeznania rynku w celu opracowania kompletnej dokumentacji projektowej do uzyskania zezwolenia na realizację inwestycji drogowej (zapytanie ofertowe) - **wyjaśnia Józef Rudy.**

Wojciech Chołota

Chcę, żeby ludzie zrozumieli, że nie oszalałem, tylko walczę o swoje. Ta sytuacja musi zostać uregulowana, nie może tak dalej być, że droga biegnie przez moją działkę, a ja jeszcze płacę za to podatki

Geodeta wynajęty przez pana Wojciecha potwierdził, że droga biegnie przez jego działkę

Burmistrz dodaje, że najpierw trzeba jednak sprawdzić, czy to urzędnicy prowadzący modernizację na pewno nie popełnili błędu.

- Przed przystąpieniem do opracowania wnioskowanej dokumentacji zlecono prace mające na celu sprawdzenie, czy błąd ten nie powstał w wyniku przeprowadzonej modernizacji gruntów i budynków zarówno na obszarze powiatu biłgorajskiego, jak i zamojskiego – **tłumaczy Józef Rudy.**

To bardzo ważna droga

Pan Wojciech nie ukrywa, że oczekuje konkretnych rozwiązań.

- Chciałbym, żeby ten kawałek działki gmina ode mnie odkupiła, a następnie porządnie utwardziła, by wszyscy mogli z niej korzystać. Jest to ważna droga łącząca dwie gminy i dwa powiaty – **tłumaczy właściciel spornego gruntu.**

Natalia Račaitis

BIL

eprasa.pl 8e769cff6c

Nasze znalezisko będzie archeologiczną sensacją roku?

Całkiem możliwe, że ozdoby sprzed 2,5 tysiąca lat znalezione w Czernięcinie Poduchownym (gm. Turobin), zostaną Najważniejszym Skarbem 2023 roku.

Ozdoby sprzed 2,5 tysiąca lat znalezione w Czernięcinie Poduchownym (gm. Turobin) mogą zostać Najważniejszym Skarbem 2023 roku

Fot.LWKZ

- Jest nam niezmiernie miło poinformować, że dokonania i znaleziska archeologiczne z terenu Lubelszczyzny po raz kolejny zostały zakwalifikowane do corocznego konkursu organizowanego przez miesięcznik „Archeologia Żywa" – Archeologiczne Sensacje 2023 roku - informuje Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków. Internetowe głosowanie trwa.

Przypomnijmy. Chodzi o kilkanaście przedmiotów, czyli ozdób wykonanych z brązu z ok. 550-400 lat p.n.e. Łukasz Jabłoński w styczniu 2023 r. uzyskał w WUOZ Lublin Delegatura Zamość pozwolenie konserwatorskie na prowadzenie poszukiwań z użyciem wykrywacza metali. Już pierwsze wyjście w teren (21.01.2023), na łąki w Czernięcinie Poduchownym, gm. Turobin, zaowocowało odkryciem zespołu 13 ozdób wykonanych z brązu (fot. 1), które zalegały na gł. ok. 20-25 cm poniżej powierzchni gruntu.

Znalezisko jest tym bardziej sensacyjne, że ozdoby kultury łużyckiej odnajdywano w tym regionie bardzo rzadko i były to jedynie pojedyncze przedmioty lub ich niewielkie fragmenty, a tu mamy cały ich zespół. Zabytki te mają ogromne znaczenie poznawcze i naukowe oraz konserwatorskie dla archeologów, w kontekście analizy osadnictwa ludności tej kultury w tym rejonie, jak i całej Lubelszczyzny. Opisywane zabytki zostały oficjalnie przekazane do Muzeum Ziemi Biłgorajskiej w Biłgoraju, które zleciło wykonanie ich konserwacji i specjalistycznych analiz.

- Nominowanym gratulujemy i serdecznie zachęcamy Państwa do głosowania na dokonania i znaleziska archeologiczne z terenu woj. lubelskiego - **zachęca Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków. Link do głosowania na stronie:** https://archeologia.com.pl/.

Tomasz Zalewa

Miski na ratunek w BCK

W BCK przy większej ulewie może zabraknąć misek

Oby tylko już nie padało, oby tylko już nie padało. Przynajmniej w Biłgorajskim Centrum Kultury raczej nie przepadają za deszczem. - Jakkolwiek to zabrzmi, to prawdziwe miski są na porządku dziennym w naszym BCK. Ale wcale nie chodzi o te najpiękniejsze, tylko takie jak są pod ręką. Czyli metalowe i plastikowe, byle łapały wodę, która leci z sufitu. Dosłownie lało się na głowę - pokazują nam uczestnicy zajęć. Podopiecznym na wszelki wypadek polecamy bluzy z kapturem.

Tomasz Zalewa

Jak uzbierają, to w Biłgoraju będą stypendia

W Biłgoraju do końca stycznia zbierają makulaturę, zużyty sprzęt AGD, metal i aluminium. Jak uzbierają sporo, to będą stypendia dla uczniów Szkoły Podstawowej nr 1 w Biłgoraju. - To szansa dla zdolnych umysłów, którzy dzięki Waszej hojności będą mogli rozwijać swoje pasje i zdolności - apelują organizatorzy.

Stypendia dla uczniów SP nr 1 w Biłgoraju w rękach (czy też w koszach) wszystkich mieszkańców

Fot.archiwum

We współpracy z Fundacją Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej, Szkoła Podstawowa nr 1 przystępuje do wyjątkowej inicjatywy mającej na celu wsparcie edukacyjne młodych talentów. ZBIERAMY NA STYPENDIA to nie tylko okazja do dobroczynności, ale także szansa na uczestnictwo w projekcie, który zmienia życie uczniów.

Akcja, prowadzona w formie zbiórki surowców wtórnych, nie tylko kształtuje postawę społeczną, ale również dba o nasze wspólne środowisko:

- Dlatego serdecznie zapraszamy całą społeczność Biłgoraja i okolic do zaangażowania się w tę szlachetną inicjatywę. Jak możecie pomóc? Dołączcie do akcji, dostarczając surowce do specjalnie ustawionego kontenera przy parkingu szkolnym od ul. Długiej - **zapowiadają inicjatorzy akcji.**

Co zbieramy?

Makulaturę
Surowce typu zużyty sprzęt AGD i RTV
Metal
Aluminium

- Zbiórka trwa do końca stycznia, więc mamy wystarczająco czasu na wspólną mobilizację i wsparcie. Niech solidarność będzie mostem, który połączy naszą społeczność w trosce o przyszłość młodych pokoleń. Zachęcamy całą społeczność szkolną i lokalną do udziału w akcji. Wspólnie możemy uczynić prawdziwą różnicę! - **przekazują opiekunowie Szkolnych Kół PCK i Caritas przy Szkole Podstawowej nr 1 w Biłgoraju.**

Tomasz Zalewa

BIL

Wielka metamorfoza skweru w Biłgoraju

Skwer przy ulicy Ogrodowej w Biłgoraju w czerwcu ma być jak nowy

Fot.archiwum

Wielki świat idzie do Biłgoraja. Skwer przy ulicy Ogrodowej będzie jak z obrazka, a dokładnie jak z wizualizacji, którą pokazujemy.

- Wierzymy, że nowy wygląd tego miejsca spodoba się zarówno dorosłym biłgorajanom jak i dzieciom - informuje Urząd Miasta. Modernizacja skweru u zbiegu ulic Ogrodowej, Kościuszki i Ks. Samoleja, zakończy się w czerwcu.

Urządzenia zabawowe, na które miasto pozyskało dofinansowanie z Norweskiego Mechanizmu Finansowego na lata 2014-2021, będą dostosowane do potrzeb dzieci z niepełnosprawnościami. Ich wartość to prawie 111 tysięcy złotych.

- W obrębie skweru przewidujemy wykonanie nasadzeń nowych krzewów, montaż energooszczędnego oświetlenia i monitoringu. Całkowity koszt inwestycji to 890 tysięcy złotych - **przekazuje UM Biłgoraj.**

Tomasz Zalewa

eprasa.pl 8e769cff6c

Beata Strzałka nie kieruje już gminą Biłgoraj.

Twierdzi, że o swoim odwołaniu dowiedziała się... z mediów

Odkąd Wiesław Rożyński został posłem, trwają poszukiwania nowego wójta w gminie Biłgoraj. Roszady są spore. Najpierw zastępowała go sekretarz gminy, później na pełniącą obowiązki wójta została powołana Beata Strzałka. Jednak od 2 stycznia była posłanka PiS nie kieruje już gminą. Teraz władzę tymczasową objął wieloletni zastępca wójta Różyńskiego. W internecie nie milkną echa tych zmian, o których sama Beta Strzałka miała dowiedzieć się... z mediów.

Fot. Natalia Racaitis

Beata Strzałka: Żądza władzy i brak szacunku – tylko tak można wytłumaczyć fakt, że o odwołaniu mnie z funkcji wójta gminy Biłgoraj dowiedziałam się... Z MEDIÓW!

Przypomnijmy: po wyborze Wiesława Różyńskiego, który od 17 lat zarządzał gminą, na posła, w gminie Biłgoraj na ponad miesiąc zapanowało „bezkrólewie", gdyż wójt z dniem zdobycia mandatu, stracił stanowisko. Z automatu pracę stracił również jego zastępca, Wojciech Dziduch. Z ustawy o samorządzie gminnym jasno wynika, że wraz z wygaszeniem mandatu wójta, automatycznie odwołuje się również jego zastępców ze stanowisk. Pod nieobecność formalnie wyznaczonego włodarza uprawnienia wójta w gminie posiadała jej sekretarz Teresa Różańska.

Polityczno-samorządowe roszady i przepychanki

7 listopada powiat obiegła informacja, że premier Mateusz Morawiecki na wniosek wojewody lubelskiego Lecha Sprawki (red: związanego z PiS) powołał na komisarza gminy Beatę Strzałkę, byłą posłankę PiS, która w wyborach parlamentarnych w 2023 nie zdobyła mandatu na kolejną kadencję. Do czasu wyborów samorządowych miała zastąpić Wiesława Różyńskiego.

13 grudnia premierem został Donald Tusk, natomiast 20 grudnia powołano nowego wojewodę lubelskiego, którym został wywodzący się z PO Krzysztof Komorski.

Jedną z pierwszych decyzji wojewody była zmiana komisarza w gminie Biłgoraj.

Teresa Różańska, sekretarz gminy Biłgoraj potwierdza, że decyzją Tuska (na wniosek Komorskiego) z dnia 29 grudnia 2023 z dniem 2 stycznia 2024 władzę w gminie Biłgoraj, do czasu wyborów samorządowych, objął Wojciech Dziduch, który był zastępcą wójta Różyńskiego od 2015 roku.

Tymczasem dzień wcześniej, 28 grudnia w gminie Biłgoraj odbyła się ważna, bo budżetowa sesja Rady Gminy. Beata Strzałka mówiła o planach na przyszłość, ale odniosła się też do zarzutów posła Wiesława Różyńskiego z sesji listopadowej, podczas której mówił, że gmina Biłgoraj była niedoceniana przez rząd PiS.

- Byliśmy niedoceniani przez innych. Jest mi przykro, bo mój start [red: w wyborach parlamentarnych] był to też sprzeciw wobec tego, jak traktuje się samorządy, jak traktuje się naszą gminę. Nie mogliśmy liczyć na środki przez 4 lata w sprawach drogowych, świetlic. Było bardzo ciężko **– mówił 30 listopada 2023, były wójt, poseł Różyński.**

28 grudnia p.o. wójta Beata Strzałka odniosła się do powyższych słów i przygotowała szczegółowe dane dotyczące wszelkich dotacji jakich rząd PiS udzielił gminie Biłgoraj:

– Chciałabym się odnieść do słów pana posła i poprzedniego wójta gminy Biłgoraj, które padły na poprzedniej sesji i tyczyły się także mojej osoby. Dotyczyły one środków finansowych. Ja naprawdę z podziwem patrzę jak gmina Biłgoraj się rozwija. (....) Na poprzedniej sesji padły słowa, że gmina nie była dowartościowana. Nie zgodzę się z tym jako poseł poprzedniej kadencji. Do gminy trafiły środki, jak do wielu innych gmin z terenu powiatu, województwa i całej Polski. Ostatnie 4 lata prac rządu i parlamentu były owocne – **mówiła Beata Strzałka.**

Rządowe miliony dla gminy Biłgoraj jednak były

Strzałka wyliczyła najważniejsze kwoty i inwestycje z rządowych programów i dotacji:

- 5 mln zł na budowę sali gimnastycznej w Soli;
- 8 mln 880 tys. zł na kanalizację w Smólsku Małym i Dużym;
- 6 mln 800 tys. zł na termomodernizację szkół w Soli i Ciosmach;
- 1 mln 122 tys. zł na boisko w Bukowej;
- 2 mln zł na kanalizację;
- 7 mln 790 tys. zł na drogi gminne i drogi dla pieszych;
- 1 mln 350 tys. zł na remont kościołów w Soli i Bukowej;
- 1 mln 337 tys. zł na oświetlenie uliczne w całej gminie.

Na sesji pojawił się również wicemarszałek województwa lubelskiego Michał Mulawa, który także mówił o wielkich inwestycjach drogowych minionej kadencji.

- Sobie i Państwu życzę, by współpraca samorządu z rządem i parlamentarzystami była naprawdę dobra i owocna, bo tego nam potrzeba – mówiła Beata Strzałka.

Szybko okazało się, że tym razem nie spełnią się noworoczne życzenia byłej posłanki.

Mocne słowa byłej już p.o. wójta: „Nie sposób nie zauważyć hipokryzji posła Różyńskiego"

29 grudnia zapadła decyzja odwołująca ją ze stanowiska p.o. wójta. Po tym jak 2 stycznia media (również te ogólnopolskie) obiegła wiadomość o zmianach w gminie Biłgoraj, Beata Strzałka w swoich mediach społecznościowych zamieściła krótki, ale dosadny komentarz:

„Jak to się dzieje, że media piszą o moim odwołaniu z funkcji wójta a ja osobiście nie otrzymałam żadnej oficjalnej informacji.

Nowa władza, nowe zwyczaje"

Dzień później Beata Strzałka rozwinęła swój komentarz i dosadnie dała wyraz temu, co myśli o zaistniałej sytuacji:

„Nowe standardy, praworządność, uśmiech i szacunek dla każdego – ile to się nasłuchaliśmy obietnic w kampanii wyborczej od obecnej władzy... Rzeczywistość każdego dnia weryfikuje te piękne słówka – dość brutalnie i boleśnie. Żądza władzy i brak szacunku – tylko tak można wytłumaczyć fakt, że o odwołaniu mnie z funkcji wójta gminy Biłgoraj dowiedziałam się... Z MEDIÓW!" **– napisała na swoim profilu Beata Strzałka.**

Dalej była już p.o. wójta podkreśla, że nie otrzymała do tej pory żadnego oficjalnego pisma ani decyzji.

„Taki szacunek do mnie, ale przede wszystkim do mieszkańców naszej gminy pokazały nowe władze z Panem Wojewodą na czele. No ale czego się spodziewać po osobie, która pierwsze decyzje podjęła w sprawie zdjęcia krzyża z reprezentacyjnej sali urzędu" **– pisze była posłanka PiS.**

Beata Strzałka dotąd nie chciała komentować relacji jakie panują między nią a byłym wójtem gminy. Dyplomatycznie unikała odpowiedzi na zadawane między innymi przez nas pytania o atmosferę w jakiej przejęła stanowisko, czy kontakty i ewentualne przekazanie urzędu przez poprzednika. W ostatnim wpisie w mediach społecznościowych przerwała milczenie:

„Nie sposób nie zauważyć hipokryzji posła Różyńskiego, który krytykował moją nominacje, nazywając ją „partyjną". A czy jego działania i wskazanie następcy na urząd wójta nie są kolesiostwem i polityczną ustawką?" **– napisała.**

Swój wpis zakończyła podziękowaniami:

„Dziękuję Mieszkańcom gminy Biłgoraj za codziennie okazywane wsparcie i współpracę. Wierzę, że będzie nam dane wspólnie zrobić jeszcze wiele dobrego dla naszej małej Ojczyzny!" **– przekazała Beata Strzałka.**

Natalia Račaitis

R E K L A M A

BIL

eprasa.pl 8e769cff6c

Tytułowanie mnie wójtem? Nie zależy mi na tym

- Nie mam absolutnie jakiegoś ciśnienia, żeby tytułować mnie wójtem. Uważam, że prawo do tytułu wójta będzie miała osoba wybrana przez mieszkańców w kwietniowych wyborach - mówi Wojciech Dziduch, pełniący obowiązki wójta Gminy Biłgoraj w rozmowie z „Nową Gazetą Biłgorajską". Od 2015 roku był zastępcą wójta gminy Wiesława Różyńskiego.

Jak ja mam się do pana zwracać? Panie wójcie? Panie komisarzu? Panie pełniący obowiązki?

- Powiem szczerze, że nie mam najmniejszego problemu, jeśli chodzi o tytułowanie mojej osoby. Zostawiam dowolność. Nie mam absolutnie jakiegoś ciśnienia, żeby tytułować mnie wójtem. Uważam, że prawo do tytułu wójta będzie miała osoba wybrana przez mieszkańców w kwietniowych wyborach.

To idzie nowe, bo niedawno Pana poprzedniczka wolała być nazywana wójtem.

- Ale ja mam nawet swoją oficjalną pieczątkę. Na mojej jest napis: „Pełniący funkcję wójta Gminy Biłgoraj".

I nie zaskoczyła Pana ta nominacja?

- (red: cisza). Czy mnie zaskoczyła? Może nie do końca, bo powiem szczerze, że to jest pokłosie zmiany ustawy, która jest procedowana. Żeby takich sytuacji jak mieliśmy w Biłgoraju po prostu uniknąć. A sytuacja była wyjątkowa, bo wójt gminy uzyskał mandat poselski i nagle zrobiło się zamieszanie co dalej i kto ma kierować gminą. Była niejasna sytuacja dla samorządu i pytanie kto ma pełnić obowiązki. Wiem, że trwają prace, żeby na przyszłość ustawę doprecyzować i jasno to określić. Żeby z automatu przez ten przejściowy okres, aż do wyznaczenia terminu wyborów, funkcję sprawował dotychczasowy zastępca gminy, a nie osoba nominowana w niejasnych okolicznościach.

To inaczej. A nie zaskoczyła pana nominacja byłej poseł Beaty Strzałki, która przez chwilę kierowała Gminą Biłgoraj? Mieszkańcy byli zaskoczeni, bo o co w ogóle chodzi? W gminie rządzą „zieloni", a tu PiS dał zajęcie swojej byłej poseł, która nie zdobyła mandatu.

- Nie do końca byłem tym zaskoczony, bo spodziewałem się, że raczej pojawi się osoba z Prawa i Sprawiedliwości, skoro wojewodą był jeszcze członek PiS-u. Dopóki jeszcze ta partia obsadzała kluczowe stanowiska, to po prostu robiła z tego użytek. Mieli pełne prawo do tego, żeby to zrobić, żeby była pełna jasność. Wszystko odbyło się zgodnie z przepisami. Zdziwiło mnie tylko jedno, że to wszystko nastąpiło dość późno. Przecież przez ponad miesiąc czasu świat zapomniał o Gminie Biłgoraj i taka osoba nie była wyznaczona. To był taki mocny sprawdzian dla wszystkich pracowników i kierownictwa Gminy Biłgoraj, którzy moim zdaniem nie zawiedli i wywiązywali się wzorowo ze swoich obowiązków. Wielki szacunek za to dla całej kadry, że sobie poradzili. Mieszkańcy raczej nie odczuli, że w gminie nie ma osoby, która powinna być i powinna sterować pracami.

Właściwie dlaczego Beata Strzałka została odwołana? Ona się nie sprawdziła, czy nazywamy rzeczy po imieniu i powiemy, że... polityka?

- Moje dotychczasowe doświadczenie w pracy w samorządzie, a szczególnie dla gminy Biłgoraj jest chyba całkiem duże. Prawie dwanaście lat się tym zajmuję i znam od podszewki problemy i potrzeby mieszkańców. W tym od 2015 roku byłem zastępcą wójta. Wydaje mi się, że nikt nie ma wątpliwości, czy nie doszukuje się jakichś podtekstów, że za swoją pracę i znajomość Gminy Biłgoraj, po prostu zostałem doceniony w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim.

Ale poprzednia władza tego nie wiedziała, że desygnowała Beatę Strzałkę?

- (red: cisza) Chyba tak.

Czym właściwie może zajmować się pełniący obowiązki wójta gminy? Przecież nie zrobi Pan rewolucji, czy jakichś inwestycji, skoro za kilka tygodni wybory samorządowe.

- Z tym do końca się nie zgadzam. Zgodnie z ustawą, osoba pełniąca obowiązki wójta gminy, ma dokładnie takie same kompetencje jak wójt wybrany przez mieszkańców w wyborach samorządowych. Także ja naprawdę nie mam żadnego ustawowego zakazu podejmowania jakichkolwiek decyzji. Na pewno nie będę siedział bezczynnie i czekał do wyborów samorządowych. Inna sprawa, że każdy rozważny człowiek ma świadomość, że prawdziwy sprawdzian i mandat zaufania od mieszkańców będzie w wyborach na wiosnę. Jeżeli będzie mi dane pełnić funkcję do czasu wyborów, to będę chciał ten czas wykorzystać.

Wojciech Dziduch, p.o. wójta gm. Biłgoraj - Tak, podjąłem decyzję. Będę ubiegał się o mandat wójta gminy Biłgoraj w kwietniowych wyborach

Wojciech Dziduch - ur. 1980 roku w Biłgoraju, wykształcenie prawnicze (UMCS Lublin). Z samorządem związany od 2011 roku. Jego największą pasją jest akwarystyka oraz literatura sensacyjna

Na co?

- Żeby gmina Biłgoraj nie była na takim hamulcu ręcznym, ale żeby cały czas rozwijała się do przodu. Jest wiele projektów rozpoczętych przez dotychczasowego wójta Wiesława Różyńskiego, które nie mogą po prostu leżeć i czekać, tylko trzeba się nimi zajmować. Troszkę to przyhamowało przez ostatnie 2,5 miesiąca, ale czas ponownie skupić się nie na polityce, tylko na rozwoju gminy. Nie jestem nową osobą z ulicy, nie muszę się w to wdrażać, tylko uczestniczyłem w przygotowaniu tych projektów i planów. I już z kadrą kierowniczą Gminy Biłgoraj nad tym pracujemy. Budżet gminy został uchwalony 29 grudnia i trzeba go wdrażać.

Czy Pana dotychczasowy szef czyli poseł Wiesław Różyński to była pierwsza osoba, która złożyła Panu gratulacje?

- (red: śmiech) Właśnie nie. Pierwsza zrobiła to moja żona, później dzieci i dopiero wtedy poseł Wiesław Różyński. Ale oczywiście pamiętał.

Pamiętał... Ja myślę, że on się przyczynił do tej nominacji, patrząc na obecne rozdanie polityczne. Nazywajmy rzeczy po imieniu.

- Dokładnie. Nawet dwukrotnie się przyczynił. Po pierwsze przez dwa i pół miesiąca mogłem nabrać dużo sił, żeby wrócić i pracować na rzecz samorządu gminy Biłgoraj. A po drugie, był pierwszą osobą, która mi kibicowała, wspierała i po prostu stawiała na mnie.

Na sesji Rady Gminy, Wiesław Różyński powiedział, że gmina Biłgoraj była niedoceniana przez rząd PiS.

- I dużo prawdy w tym jest. Wiele projektów, które mieliśmy przygotowane do zrealizowana i to ważnych projektów, nie uzyskało pozytywnej akceptacji. Czy to ze strony samorządu województwa lubelskiego, który miał przecież środki i realizował swoje programy, ale też ze strony ministerialnej. Wiele projektów mogło być zrealizowanych, ale różne decyzje polityczne spowodowały, że te pieniądze trafiły jednak nie do Gminy Biłgoraj, tylko gdzie indziej. Ale nie chcę się zatrzymywać i z tego rezygnować. To co planowaliśmy zorganizować dla mieszkańców, będzie zrealizowane.

Czytał Pan wpis Beaty Strzałki w jej mediach społecznościowych?

- Tak, widziałem, że coś takiego było.

Napisała tak: „jak to się dzieje, że media piszą o moim odwołaniu z funkcji wójta, a ja osobiście nie otrzymałam żadnej informacji". To może Pan wie?

- Powiem szczerze, że na ten temat nie mogę się wypowiadać, bo to nie ja decydowałem o powołaniu i odwołaniu pani Strzałki i to nie ja prowadziłem z nią korespondencję. Ja otrzymałem informację o powołaniu i wyznaczeniu mnie do pełnienia funkcji wójta bezpośrednio od premiera Donalda Tuska. Ja dostałem to na prywatnego maila, którym się posługuję.

Z maila Pan się dowiedział o powołaniu?

- Oficjalnie tak. Kontakt telefoniczny był oczywiście cały czas, dlatego, że był szereg dokumentów, które musiałem przygotować zanim objąłem to stanowisko. A już na koniec, sam skan pisma z oficjalnym potwierdzeniem i nominacją dostałem na skrzynkę mailową. Z tego co wiem, to taka dokumentacja również drogą elektroniczną została przesłana na skrzynkę Urzędu Gminy Biłgoraj, także wystarczy sprawdzać i czytać pocztę. Owszem, było to już po godzinach urzędowania i 29 grudnia w piątek. Bodajże o 16:20 dostałem tego maila. Ale ja przez całą dobę żyję tym co się dzieje w mojej gminie, a nie tylko do godziny 15:00 i później już o wszystkim zapominam. Ale ja informacji o odwołaniu pani Strzałki nie dostałem, tylko dostałem o powołaniu mnie.

Beata Strzałka kontaktowała się z Panem?

- Nie. Nie było kontaktu. Tak troszkę nad tym ubolewam. Czekałem na panią Beatę, zapowiadała, że się pojawi, niestety jakieś tam problemy ją zatrzymały i się nie pojawiła. Chciałem jako osoba, która przejmuje to stanowisko, zrobić to z klasą i oficjalnie podziękować. To było przecież ponad 5 tygodni pracy na rzecz społeczności lokalnej. Ale może jeszcze będzie okazja? Ja się tego spotkania nie obawiam, bo nie mam powodu. Jeśli tylko się spotkamy, to jej podziękuję.

Skoro tak szczerze i otwarcie sobie rozmawiamy, to niech tak jeszcze zostanie. Będzie Pan w kwietniu kandydował na stanowisko wójta gminy Biłgoraj?

- Odbyłem bardzo dużo spotkań jeszcze w trakcie kiedy pracowałem jako zastępca wójta Wiesława Różyńskiego. Przez 12 lat pracy w urzędzie odbyłem wręcz tysiące spotkań z ludźmi. W ostatnim czasie to się zbiegło z zebraniami sołeckimi, a tych było aż 28 w całej gminie.

Ale wracając do mojego pytania, już bez tych statystyk. Kandyduje Pan?

- Wiele osób, z którymi rozmawiałem zdawało sobie sprawę, że taka kolej rzeczy może nastąpić. Naturalna kolej rzeczy. Ludzie wiedzieli, że wójt Różyński kandyduje i jeżeli uzyskałby mandat posła, to jestem namawiany. Tak, podjąłem decyzję. Będę ubiegał się o mandat wójta Gminy Biłgoraj w kwietniowych wyborach.

Jaka będzie teraz pierwsza decyzja jaką podejmie Pan jako pełniący funkcję wójta gminy Biłgoraj?

- Już to robię. Mocno analizuję uchwalony budżet. Uchwalony został jeszcze za pani Beaty Strzałki bo 29 grudnia. Nie dane mi było pracować nad tym budżetem. To było przez te 2,5 miesiąca, kiedy nie było mnie w pracy. Przyglądam się, bo jest wiele inwestycji, które muszą być kontynuowane. To jest w ogóle priorytet, żeby je sprawnie prowadzić i dokończyć. Te inwestycje nowe i zaplanowane chciałbym jak najszybciej przygotować, żeby jak najszybciej ogłosić postępowania przetargowe. Na te inwestycje latami czekają mieszkańcy, a my jesteśmy praktycznie gotowi i mamy dokumentację. Ale to jest obszerny dokument i ponad 105 milionów złotych. Nigdy wcześniej w historii gminy, takiego budżetu nie było. Chcę w najbliższych dniach wszystko przestudiować. Sądzę, że w tym tygodniu będą pierwsze decyzje, z którymi inwestycjami możemy ruszać.

Do tej pory to Pan był zastępcą i prawą ręką wójta Różyńskiego. To teraz kto będzie pana lewą i prawą ręką?

- Moją prawą i lewą ręką do kwietniowych wyborów będą wszyscy pracownicy Urzędu gminy Biłgoraj.

A zastępcy?

- Nie będzie żadnych zastępców. Nie planuję do okresu wyborów podejmować takich decyzji personalnych.

Dziękuję za rozmowę.

Tomasz Zalewa

BIL

eprasa.pl 8e769cff6c

Zmarł ks. Lucjan Szymanek

„Byłeś skromny i nie chciałeś, żeby wiele o Tobie mówić”

Ksiądz Lucjan Szymanek zmarł 31 grudnia w Domu Księży Seniorów w Biłgoraju. Miał 84 lat. 4 stycznia w parafii św. Jerzego w Biłgoraju odbył się jego pogrzeb. - Dla niego skończyło się cierpienie, ból, ograniczenie. Dziękujcie panu Bogu za dar jego życia - mówi ksiądz Krzysztof Portka.

Fot.Archidiecezja lubelska

Ks. Lucjan Szymanek urodził się 29 sierpnia 1939 r. w Janiszowie

Ksiądz Lucjan Szymanek urodził się 29 sierpnia 1939 r. w Janiszowie. Jego rodzinną parafią była parafia Borów (obecnie diecezja sandomierska). Ksiądz Szymanek nie pracował w żadnej z biłgorajskich parafii, ale odkąd w 2004 roku zamieszkał w Domu Księży Seniorów w Biłgoraju, do czasu wybuchu pandemii, w miarę możliwości pomagał duszpastersko w parafii św. Jerzego w Biłgoraju.

Dziękuję Ci...

Msza św. pogrzebowa pod przewodnictwem bpa Mariana Rojka została odprawiona w czwartek, 4 stycznia 2024 r. o godz. 14.30 w kościele parafialnym pw. św. Jerzego w Biłgoraju. W uroczystości pogrzebowej uczestniczył również biskup senior Jan Śrutwa oraz kilkunastu księży. Homilię wygłosił ks. Krzysztof Portka, dyrektor Domu Księży Seniorów.

– Jest to dzień smutny, ale na niego ksiądz Lucjan czekał. Dla niego skończyło się cierpienie, ból, ograniczenie. Dziękujcie panu Bogu za dar jego życia. Pamiętajcie o nim w modlitwie (...) Byłeś skromny i nie chciałeś, żeby wiele o Tobie mówić. Nawet nie pozwoliłeś, żeby napisać na Twoim grobie „ksiądz kanonik”, tylko „ksiądz Lucjan Szymanek”. Dziękuję za dyskrecję, za Twoją cierpliwość, za uporządkowanie, za Twoje zainteresowanie różnymi technologiami, którym nieraz mnie zaskakiwałeś. Dziękuję za Twoje rozczytanie, w ostatnim czasie zasłuchanie w audiobookach. Dziękuję za Twój humor, będzie nam brakowało anegdot, żartów, które wyciągałeś jak z rękawa. Spoczywaj w pokoju – **mówił podczas pogrzebu ksiądz Portka.**

Księdza Lucjana Szymanka bardzo dobrze znał i ciepło wspomina biłgorajski radny Marcin Adam Mura, który pracuje jako kościelny w parafii św. Jerzego w Biłgoraju.

- Ksiądz Lucjan przyszedł do naszej parafii jako senior, gdy ja jeszcze byłem lektorem. Później wyprowadziłem się do Lublina, a gdy po latach wróciłem do Biłgoraja już jako pracownik kościelny do parafii, to ksiądz Szymanek nadal u nas był. Zawsze był bardzo skrupulatny i punktualny. Nigdy się nie spóźniał i tego samego wymagał od innych, również ode mnie. Przychodził do kościoła dużo wcześniej, chociaż wcale nie musiał i spowiadał. Zawsze przed jego konfesjonałem była kolejka. Był bardzo dobrym, sumiennym kapłanem i człowiekiem. Potrafił każdego docenić i powiedzieć miłe słowo - wspomina Marcin Adam Mura.

Fot.Natalia Racaitis

Msza św. pogrzebowa za duszę śp. księdza Szymanka pod przewodnictwem bpa Mariana Rojka została odprawiona w czwartek, 4 stycznia 2024 r. w kościele parafialnym pw. św. Jerzego w Biłgoraju. W uroczystości pogrzebowej uczestniczył również biskup senior Jan Śrutwa

Był zaradny i skromny. Niewiele potrzebował

Pan Marcin zaglądał do księdza Szymanka również w czasie pandemii, gdy ten nie mógł już przychodzić do kościółka:

- W czasie pandemii Dom Księży Seniorów był zamknięty, nie mogli przychodzić już na parafię. Ksiądz Szymanek odprawiał mszę w kaplicy w Domu Seniora. Miałem z nim kontakt, sprawdzałem, czy nic mu nie potrzeba. Ale on do końca chciał być samodzielny i zaradny. A przy tym zawsze był skromny. Nie chciał, żeby ktoś wokół niego biegał. Niewiele potrzebował - wspomina Marcin Adam Mura.

Podczas pogrzebu odczytano również fragment testamentu księdza Szymanka:

„Przepraszam Boga za grzechy całego życia, za zaniedbania i grzechy całego życia, które się Bogu i ludziom nie podobały oraz upraszam wszystkich o darowanie moich grzechów, przykrości, zaniedbań. Do nikogo nie chowam żadnej urazy, a za wszystkie grzechy Boga i ludzi pokornie przepraszam. Dziękuje Bogu za wszystkich dobrych ludzi, których postawił na mojej drodze poczynając od rodziców, rodzeństwo, krewnych, nauczycieli, wychowawców, przełożonych, parafian, współpracowników kapłanów i świeckich aż po przyjaciół ostatnich lat oraz po przyjaciół i współmieszkańców Domu Księży Seniorów i bardzo życzliwy jego personel”.

Ciało ks. Lucjana zostało złożone na cmentarzu parafialnym parafii pw. św. Marii Magdaleny w Biłgoraju.

Natalia Račaitis

Fot.Natalia Racaitis

Ksiądz Lucjan Szymanek nie pracował w żadnej z biłgorajskich parafii, ale odkąd w 2004 roku zamieszkał w Domu Księży Seniorów w Biłgoraju, do czasu wybuchu pandemii, pomagał duszpastersko w parafii św. Jerzego w Biłgoraju

Fot.Natalia Racaitis

Pogrzeb księdza Lucjana Szymanka odbył się parafii św. Jerzego w Biłgoraju, z którą związany był do czasu wybuchu pandemii

Fot.Natalia Racaitis

Ksiądz Lucjan Szymanek zmarł 31 grudnia 2023 roku w Domu Księży Seniorów w Biłgoraju

Fot.Natalia Racaitis

We mszy świętej pogrzebowej uczestniczyło kilkunastu księży

Święcenia kapłańskie w katerze lubelskiej otrzymał z rąk Bpa Piotra Kałwy – 16 czerwca 1963 r.

Jako kapłan duszpastersko posługiwał w następujących parafiach:

Bończa (29.06.1963 – 01.07.1964) – wikariusz,
Dzierążnia (01.07.1964 – 02.07.1966) – wikariusz,
Zwierzyniec (02.07.1966 – 27.06.1969) – wikariusz,
Garbów (27.06.1969 – 26.06.1975) – wikariusz,
Puławy św. Józefa (26.06.1975 – 07.06.1977) – wikariusz,
Żółkiewka (07.06.1977 – 01.06.1979) – wikariusz,
Żulin (01.06.1979 – 09.05.1983) – proboszcz,
Mircze (09.05.1983 – 21.06.1986) – proboszcz,
Kraśniczyn (21.06.1986 – 30.07.1992) – proboszcz,
Tyszowce (31.07.1992 – 30.07.2004) – proboszcz,

BIL

eprasa.pl 8e769cff6c

Wicemarszałek Mulawa i radny wojewódzki Wróbel w jednej drużynie.

Mają miliony dla OSP

Fot. Natalia Racaitis

Przedstawiciele ponad 100 jednostek OSP z terenu powiatu biłgorajskiego uczestniczyli 4 stycznia w spotkaniu dotyczącym konkursu otwartego „Lubelskie wspiera OSP"

Fot. Natalia Racaitis

Podczas spotkania w siedzibie starostwa przedstawiciele OSP mogli uzyskać szczegółowe informacje nt. możliwości aplikowania o środki finansowe z budżetu województwa lubelskiego, kwestie proceduralne przyznawania dotacji oraz z zapoznać się z instrukcją wypełniania wniosku

Tłumy strażaków ochotników zjawiły się czwartek, 4 stycznia, w siedzibie starostwa powiatowego w Biłgoraju. Bynajmniej nie po to, by gasić pożar, ale aby dowiedzieć się, jak zgarnąć kilka tysięcy dotacji od marszałka województwa lubelskiego. Pieniądze druhom chcą zgodnie rozdawać wicemarszałek województwa lubelskiego Michał Mulawa i radny sejmiku wojewódzkiego, Grzegorz Wróbel. Dla strażaków ochotników w całym województwie mają 6 mln zł.

Przedstawiciele ponad 100 jednostek OSP z terenu powiatu biłgorajskiego uczestniczyli 4 stycznia w spotkaniu dotyczącym konkursu otwartego „Lubelskie wspiera OSP". Na spotkaniu obecni byli między innymi wicemarszałek województwa lubelskiego Michał Mulawa oraz radny Sejmiku Województwa Lubelskiego Grzegorz Wróbel. Nie zabrakło także starosty biłgorajskiego Andrzeja Szarlipa.

Wicemarszałek Michał Mulawa podczas spotkania podkreślał, że samorząd województwa lubelskiego stoi na stanowisku, iż zapewnienie bezpieczeństwa bez udziału ochotniczych straży pożarnych jest niemożliwe.

- Skuteczne działania ratownicze wymagają przede wszystkim specjalistycznego wyposażenia. Potrzeby te w ostatnich latach były przedmiotem dofinansowania straży zarówno z budżetu państwa, województwa lubelskiego, jak i funduszy unijnych, których dysponentem jest Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego w Lublinie - **mówił wicemarszałek.**

Konkurs otwarty „Lubelskie wspiera OSP" ogłoszony został pod koniec grudnia 2023 roku.

Władze wojewódzkie przeznaczyły na realizację projektu 6 mln złotych.

- Chcemy, aby ten program trafił do każdej jednostki ochotniczej straży pożarnej w powiecie biłgorajskim. A dla mnie jako wicemarszałka jest sprawą honorową, aby każda jednostka działająca na terenie powiatu biłgorajskiego złożyła wniosek poprawnie. (...) Chodzi nam o to, aby do 10 tys. zł trafiło do każdej jednostki straży pożarnej, również do tych najmniejszych na dosprzętowienie, na uzupełnienie wkładu własnego, na to, co państwu jest najbardziej potrzebne - **tłumaczy Michał Mulawa.**

Fot. Natalia Racaitis

Informacje o pieniądzach dla strażaków przywieźli do Biłgoraja wicemarszałek województwa lubelskiego Michał Mulawa i radny sejmiku wojewódzkiego Grzegorz Wróbel

Wniosek jest maksymalnie prosty i składa się z czterech stron. Nie jest wymagany wkład własny. Można je składać do 26 stycznia. Pieniądze do strażaków mają trafić do końca marca.

Środki w ramach otwartego konkursu „Lubelskie wspiera OSP" przeznaczone mogą być np. na zakup niezbędnego sprzętu służącego ochronie życia, zdrowia, mienia lub środowiska przed pożarem, klęską żywiołową lub innym miejscowym zagrożeniem oraz na wyposażenie strażaków ochotników w niezbędny sprzęt ochrony osobistej.

Natalia Račaitis

Turobin na salonach. Już oficjalnie

Turobin już oficjalnie miastem i są na to dowody. Wojewoda lubelski Krzysztof Komorski wręczył właśnie akty nadania statusu miasta. A w roli głównej nowy burmistrz na Ziemi Biłgorajskiej - Andrzej Kozina.

34 miejscowości w kraju uzyskały 1 stycznia 2024 r. status miasta. W województwie lubelskim miastami stały się Piszczac w powiecie bialskim, Turobin w powiecie biłgorajskim i Czemierniki w powiecie radzyńskim - miejscowości, które utraciły prawa miejskie po powstaniu styczniowym. To efekt Rozporządzenia Rady Ministrów z 27 lipca 2023 r.

- W świadomości mieszkańców gminy, Turobin zawsze był miastem, oni zawsze mówili, że idą do miasta. Cieszymy się, że będziemy mogli się rozwijać, pozyskiwać więcej funduszy na infrastrukturę miejską i dzięki temu ten rozwój będzie bardziej widoczny. Mieszkańcy za to bardzo dziękują - **podkreślił burmistrz Turobina Andrzej Kozina.**

Fot. UW

Turobin odzyskał prawa miejskie po 154 latach

Turobin

Pierwsze wzmianki o wsi królewskiej Turobin pochodzą z 1389 r. W 1420 r. król Władysław Jagiełło nadał Turobinowi prawa miejskie. Najświetniejszy okres rozwoju miasto przeżywało w czasie powstania Turobińszczyzny we własności rodu Gorków. Turobin otrzymał wówczas wiele przywilejów. Górkowie, utrzymując w latach 1573-1593 zbór i szkołę kalwińską nadali Turbinowi rangę ważnego ośrodka protestantyzmu w Polsce.

W 1795 r. Turobin znalazł się w austriackim zaborze. Od 1809 r. Turobin należał do Księstwa Warszawskiego, a od 1815 r. należał do Królestwa Polskiego. W 1825 r. wybudowano drugą synagogę. Podczas powstania styczniowego, w 1863 r. liczni mieszkańcy Turobina wzięli udział w walkach przeciwko Rosjanom.

W 1869 r. w ramach restrykcji za udział mieszczan w powstaniu styczniowym Turobin został pozbawiony praw miejskich i przekształcony w osadę.

Tomasz Zalewa

BIL

eprasa.pl 8e769cff6c

Tłumy mieszkańców na Orszaku Trzec

Fot.Natalia Racaitis

Na barwny korowód jak co roku zaprosiło Katolickie Liceum Ogólnokształcące im. Jana Pawła II w Biłgoraju.

Deszcz i chłód nie przeszkodziły. Setki osób przeszły 6 stycznia w tradycyjnym już Orszaku Trzech Króli w Biłgoraju. Tradycyjnie byli mędrcy, biblijne sceny i pokłon pod Biłgorajskim Centrum Kultury.

Orszak Trzech Króli idzie ulicami Biłgoraja od 2015 roku. Ta ogólnopolska inicjatywa z roku na rok przyciąga coraz więcej osób. W tym roku wydarzenie odbyło się pod hasłem „W jasełkach leży!". Orszak wystartował po mszy świętej o godzinie 12:00 spod parafii Marii Magdaleny w Biłgoraju. Zakończenie orszaku miało miejsce pod Biłgorajskim Centrum Kultury, gdzie Trzej Królowie złożyli pokłon i dary dzieciątku Jezus. Po drodze orszak zatrzymał się trzy razy: na balkonie starostwa odbyło się spotkanie mędrców z Herodem, przy SDH umiejscowiona była gospoda, do której nie wpuszczono świętej rodziny, a niedaleko BCK „szałas pasterzy". Na barwny korowód jak co roku zaprosiło Katolickie Liceum Ogólnokształcące im. Jana Pawła II w Biłgoraju.

Fot.Natalia Racaitis

W rolę świętej rodziny wcieliło się małżeństwo z Biłgoraja ze swoim malutkim dzieckiem.

Z historii Orszaku Trzech Króli W 2009 roku Orszak przeszedł ulicami Warszawy po raz pierwszy, by w 2010 jeszcze mocniej zaznaczyć swoją obecność. W roku 2011 przyłączyło się 5 innych miast, w 2012 było to już 24 polskich miejscowości, w 2013 dołączyła również zagranica. 6 stycznia 2013 roku Orszak Trzech Króli odbył się w 96 miejscach na świecie (w tym również na innym kontynencie). 6 stycznia 2014 r. kolędujące Orszaki przeszły ulicami 187 miejscowości, na 3 kontynentach, w 7 krajach. 6 stycznia 2015 r. Orszak Trzech Króli to 330 miejscowości, na 3 kontynentach, w 8 krajach. 8. edycja Orszak Trzech Króli - 6 stycznia 2016 r. odbyła się w 420 miejscowościach, na trzech kontynentach, w 16 innych krajach, m.in. w Niemczech, Wielkiej Brytanii, Włoszech, USA, Ukrainie, Rumunii, Rwandzie i Ekwadorze!

Natalia Račaitis

Fot.Natalia Racaitis

Orszak Trzech Króli idzie ulicami Biłgoraja od 2015 roku

Fot.Natalia Racaitis

Aniołki, owieczki i pasterze zachwyciły mieszkańców Biłgoraja

Fot.Natalia Racaitis

Orszak tradycyjnie prowadzili jeźdźcy na koniach.

Fot.Natalia Racaitis

Pierwszy przystanek czyli spotkanie mędrców z Herodem miał miejsce na balkonie siedziby starostwa.

Fot.Natalia Racaitis

Afrykański król dumnie kroczy w orszaku

Fot.Natalia Racaitis

Przystanek drugi: karczma, w której nie było miejsca dla świętej rodziny. Tu uczestnicy korowodu mogli liczyć na słodki poczęstunek

Fot.Natalia Racaitis

Przystanek trzeci to szałas pasterzy. W rolę pasterzy, owieczek i aniołków wcielili się uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 5 w Biłgoraju

Fot.Natalia Racaitis

Trzej Królowie oddali pokłon dzieciątku w szopce, która umiejscowiona była pod Biłgorajskim Centrum Kultury.

Fot.Natalia Racaitis

Koron starczyło dla wszystkim. Wolontariusze rozdawali je na trasie orszaku wszystkim uczestnikom

BIL

eprasa.pl 8e769cff6c

h Króli w Biłgoraju

Setki osób poszły w tegorocznym korowodzie. Deszcz nie był żadną przeszkodą.

Młodsi, starsi...przedstawiciele całej biłgorajskiej społeczności maszerowali w Orszaku.

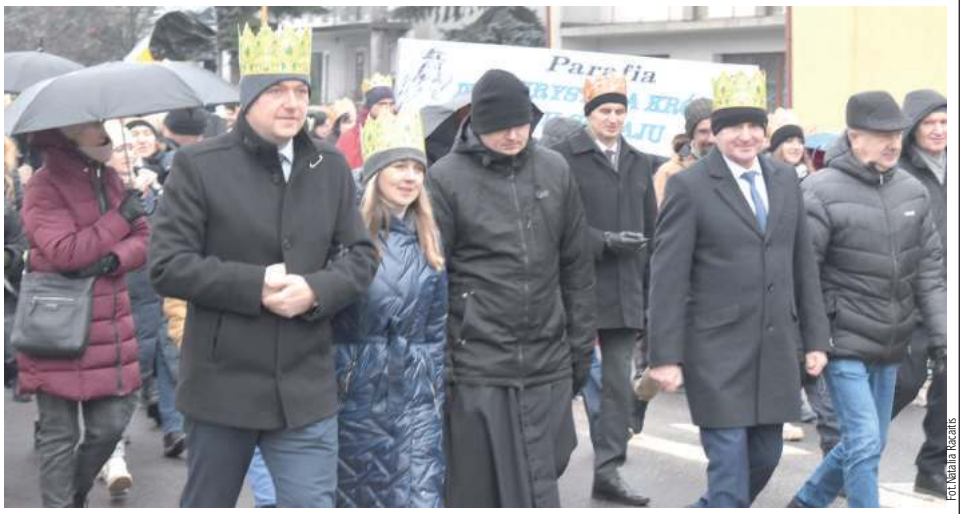

Fot.Natalia Račaitis

W orszaku w Biłgoraju szedł poseł na Sejm RP Wiesław Różyński oraz p.o. wójta gminy Biłgoraj, Wojciech Dziduch. Nie zabrakło również władz i radnych miasta Biłgoraja.

Fot.Natalia Račaitis

W korowodzie szedł również burmistrz Biłgoraja, Janusz Rosłan.

BIL

Pierwszy koncert kolęd w tym roku odbył się w Nowy Rok

Fot.Ewa Madejek

Podczas koncertu kolęd w parafii Trójcy Świętej i WNMP w Biłgoraju wystąpili lokalni artyści, dzieci i młodzież

Parafia Trójcy Świętej i WNMP w Biłgoraju 1 stycznia zaprosiła parafian i mieszkańców na koncert kolęd. Podczas wydarzenia można było usłyszeć piękne brzmienia: akordeonów, gitar, mandoliny, pianina, organów, trąbki, waltorni, skrzypiec, fletu, cajonu. Kolędy wykonała schola, lokalni artyści. Repertuar dobrany był tak, by mogli śpiewać wszyscy obecni. Tradycyjnie już na klawiszach zagrał burmistrz Janusz Rosłan.

Całość skoordynowała i przygotowała siostra Norberta.

Natalia Račaitis

Pierwszy w tym roku koncert kolęd odbył się wieczorem w Nowy Rok

Tradycyjnie już na klawiszach zagrał burmistrz, Janusz Rosłan

eprasa.pl 8e769cff6c

Wspomnienia mieszkańców

Nie ma już spokojnej i ur miejscowości Puszcza So

- Nie ma już spokojnej i urokliwej miejscowości Puszcza Solska. Wchłonął ją Biłgoraj. Ale są unikalne zdjęcia i materiały mieszkańców. Lubomir Skrobański przesłał nam swoje opracowanie dotyczące Puszczy Solskiej. Od Jerzego Serafina otrzymaliśmy archiwalne zdjęcia tego miejsca. Efekt to piękny dokument o biłgorajskiej miejscowości. Puszcza Solska powraca, przynajmniej we wspomnieniach.

Nie ma już spokojnej i urokliwej miejscowości Puszcza Solska, wsi położonej wzdłuż rzeki Czarnej Łady, obok szerokich pastwisk dostojnego lasu Borek. Od 1955 roku miejscowość tę wchłonęło rozbudowujące się dynamicznie miasto Biłgoraj. Zabudowano tu sąsiadujące piaski, wycięto las, zagospodarowano pastwiska. Stanęły tutaj bloki mieszkalne, sklepy, składy i fabryki.

Historia Puszczy Solskiej sięga XIV wieku

Wieś ta istniała od XIV wieku, kiedy to Dymitr Gorajski przejął w 1377 we władanie obszar wzdłuż rzeki Białej Łady. Z nadania króla za zasługi w opanowaniu Bełza, położonego nad rzeką Sołokija na Rusi włodzimierskiej czy włodzimiersko halickiej. 11 lat wcześniej obszar ten włączono do Polski jako księstwo lenne. Księstwo to rozwijało się szybko, a osada Bełz w 1462 roku stała się stolicą województwa bełzkiego. Tu nad rzeką Czarną Ładą (zwaną Ruską Ładą) i jej dopływami rozciągały się duże połacie pastwisk, na których można było dowolnie wypasać bydło, bez ponoszenia obowiązku odrabiania pańszczyzny. Pierwsze stałe już niepasterskie — sezonowe siedziby ludzkie nad rzeką Czarną Ładą powstały w XV wieku. Skupiska te nie miały nazwy, bo nie były przedmiotem nadań ani lokacji. Obok tych terenów przylegających do dwóch rzek - Czarnej i Białej Łady znajdowała się wieś Sól. Znana z tego, że leżała na trasie transportu soli z Wieliczki i Bochni do wschodniej części kraju.

Fot.ze zbiorów J. Serafina

Na miejscu objawień 1604 r. hrabia Jan Zamoyski ufundował kaplicę. W 1644 roku powstał kościół, klasztor, parafia. Tomasz Zamoyski sprowadził na to miejsce Franciszkanów z Zamościa

Jak głosi legenda z początku XVII wieku (1603 rok), chłopcy pasący krowy nad Czarną Ładą — obok wysokiego wzgórza, ujrzeli ponad drzewami złote dzwony. Wydawały one dziwne dźwięki

Objawienia św. Marii Magdaleny

Jak głosi legenda z początku XVII wieku (1603 rok), chłopcy pasący krowy nad Czarną Ładą — obok wysokiego wzgórza, ujrzeli ponad drzewami złote dzwony. Wydawały one dziwne dźwięki. Natychmiast pobiegli do majątku koło Soli, by powiadomić właściciela o zdarzeniu. Kiedy wrócili, było już duże zbiegowisko ludzkie. Obok dzwonów, jak we mgle ujrzano Świętą Marię Magdalenę. Nieopodal przez rzekę przechodził prowizoryczny, bo sezonowy most drewniany, a obok niego przechodził bród dla przejeżdżających furmanek konnych. Miejscu objawienia — już na przyszły rok (1604) Ordynat Jan Zamojski ufundował tu kaplicę dla ludności wyznania rzymsko - katolickiego. Bo od XVII wieku istniała tu tylko parafia greckokatolicka.

Pustelnia Solaka

40 lat po tym wydarzeniu ks. Paweł Piasecki położył i poświęcił kamień węgielny pod przyszły zespół klasztorno - kościelny dla ojców Franciszkanów. Nadal jednak ta siedziba ludzka nie miała oficjalnej nazwy. Zakonnicy nazywali to miejsce po łacinie Eremo-Solemis, co oznaczało Pustelnia Solska. Jako miejsce odludne, a położone najbliżej Soli.

Chociaż obiekty klasztorne (w tym drewniana świątynia) były 4-krotnie palone i niszczone przez wojny, to jednak wysiłkiem kolejnych Ordynatów za każdym razem je odnawiano i remontowano. Dopiero kasata Zakonu w 1864 roku spowodowała zaprzestanie obsługi parafii przez Zakonników. Obsługę tę przejęli księża diecezjalni. Dawniej parafia Puszcza Solska należała do dekanatu Tarnogrodzkiego, a od 1865 roku przeszła do Biłgo-

Fot.ze zbiorów J. Serafina

Nie było tu żadnego przemysłu. Ludność trudniła się rolnictwem, rzemiosłem - wyrób sit, gospodarka leśną przy pozyskiwaniu drewna i transportem

Fot.ze zbiorów J. Serafina

Młyn na Czarnej Ładzie

Fot.ze zbiorów J. Serafina

Klasztor po częściowym pożarze w 1794 r. został odremontowany. Po kasacie klasztoru w 1984 r. budynki zostały zajęte plebanie. Klasztor jest dwukondygnacyjny, z wyjątkiem części wschodniej. Dachy są dwuspadowe, kryte częściowo blachą i dachówką

BIL

eprasa.pl 8e769cff6c

okliwej olska

Fot. ze zbiorów J. Serafina

Obecna świątynia jest najprawdopodobniej szóstą świątynią na tym miejscu. Została wzniesiona w latach 1921-28 według projektu Jerzego Sienneckiego. Konsekracja świątyni nastąpiła 15 maja 1932 r., co upamiętnione jest tablicą w kruchcie świątyni

Fot. J. Serafin

Widok na Puszczę Solską z Mewy w kierunku kościoła przy ul. Krzeszowskiej (dawnej Borek)

Chociaż obiekty klasztorne (w tym drewniana świątynia) były 4-krotnie palone i niszczone przez wojny, to jednak wysiłkiem kolejnych Ordynatów za każdym razem je odnawiano i remontowano

rajskiego. Nowy Kościół p.w. św. Marii Magdaleny wybudowano według stylu nadwiślańskiego w latach 1921-1928, Konsekrowany został w 1932 roku. Wieś Puszcza Solska tuż przed wojną w 1938 liczyła 402 mieszkańców i posiadała 81 budynków mieszkalnych.

Krwawa wojna

Nie było tu żadnego przemysłu. Ludność trudniła się rolnictwem, rzemiosłem - wyrób sit, gospodarka leśną przy pozyskiwaniu drewna i transportem. Wojna obronna w 1939 roku obeszła się krwawo z jej mieszkańcami. Już 2 września w panice przed Niemcami ludność ze Śląska rozpoczęła ucieczkę przez te tereny. Wojska niemieckie z terenu Słowacji szybko pokonały naszą obronę i 11 września przekroczyły rzeką San koło Krzeszowa.

11 września palił się Biłgoraj podpalony przez dywersantów. Spłonęło wówczas 100 budynków w tym 293 mieszkalnych. Miasto zostało zatłoczone wojskiem i uciekinierami. 11 września Armie Kraków i Lublin wycofywały się przez Biłgoraj. 1 września mała grupa Niemców przedarła się dolina rzeki Czarna Łada do klasztoru z ciężkim karabinem maszynowym. Dostała się na wieże kościoła i ostrzeliwała nasze wojska. Z wysokości 30 metrów siała spustoszenie na całą okolicę. Bohaterskiego czynu dokonał ppor. Jan Gabryś, który z działa rozwalił niemiecki CKM.

Lubomir Skrobański

Obszerną galerię archiwalnych zdjęć ze zbiorów Jerzego Serafina można zobaczyć na :

gazetabilgoraj.pl/puszcza-solska-powraca-foto

BIL

Wspomnienia Tadeusza Wąsika cz. 3

Płynącym rowem alkoholem upiło się 200 krasnoarmiejców. Leżeli pokotem. Zabrano ich bez żadnego oporu

Mój ojciec Władysław Wąsik był Piłsudczykiem, służył w Pierwszym Lwowskim Pułku Piechoty Legionowej. Gdy w 1920 r. wracali z walk o Ukrainę, pułk ten był mocno zdziesiątkowany. Wrócili do Zamościa i udali się na odpoczynek w koszarach. Niestety, wkrótce po ich zakwaterowaniu Zamość zaatakowała konnica Siemiona Budionnego.

Powrót z Ukrainy do Zamościa. I od razu wielka bitwa

Różne źródła podają bardzo różną ilości wojsk znajdujących się w tym czasie w Zamościu. Ale mój ojciec opowiadał, że oprócz jego pułku w Zamościu nie było wtedy innych wojsk. Był tam również miejscowy oficer rezerwy, który poderwał do walki z bolszewikami stacjonujących w Zamościu żołnierzy. Ojciec zapamiętał, że pierwsze do akcji wkroczyły taczanki, czyli najprościej mówiąc: karabiny maszynowe na kółkach. Od strony północnej ostrzał był bardzo silny. Wojsko musiało zrobić zasieki z drutu kolczastego, co miało utrudnić atak bolszewickiej konnicy. I wtedy od strony Lublina przyjechał jakiś szwadron Kawalerii Polskiej lub Ukraińskiej w służbie Polsce i trzeba było otworzyć im wjazd do miasta.

Przy tych czynnościach bardzo głośno brzęczą o druty pociski z taczanek. Padają ranni. Po ponownym załadowaniu wjazdu drutem kolczastym padł rozkaz: „wycofać się". Oficer stał pod drzewem i pokazał, żeby się ukryli. W pewnym momencie padł, bo dosięgła go kula. Rannego oficera wojsko zaniosło w bezpieczne miejsce. Główny atak bolszewików pochodził od strony zachodniej i skierowany jest na katedrę. Pewnie spodziewano się tam bogactwa, bo domeną tej armii było kraść i rabować. Katedry bronili zmobilizowani ochotnicy. Taczanki grają bez przerwy. Atak na katedrę został odparty dzięki otrzaskanym z walką żołnierzom kawalerii, którzy przybyli od strony Lublina. Ale trupów było sporo. Konnica Budionnego ustąpiła, nie wiedząc nawet, ilu żołnierzy liczył ten Polski lub Ukraiński szwadron kawalerii.

Przyszedł zmierzch, walki ustały. Konnica najeźdźcy na nocleg znalazła lasek na zachód od koszar. Tam było wszystko: wojsko, ich wozy z wyposażeniem wojennym. W obozie obrońców Zamościa na miejsce rannego oficera znalazł się młody oficer. Prowadzili ożywioną dyskusję, jak zabezpieczyć się przed ponownym atakiem. Oficer pyta: „Chłopcy, kto jest tutejszy? Jaka odległość może być do tego lasku?". Zgłosił się tutejszy żołnierz, który wiedział. Na terenie jednostki znajdowały się dwie armaty wraz z amunicją. Wszystko, co działo się w lasku, było widoczne, jak na dłoni, bo bolszewicy palili ogniska. Polacy przygotowali armaty i rozpoczęła się bardzo ostra strzelanina. Wybuchają wozy z amunicją, konie pierzchają we wszystkie strony. Radość naszych żołnierzy była nie do opisania. Bo co warty jest żołnierz, któremu prawie wszystko się rozsypało. A w tym lasku na pewno nie mało ich poległo.

W czasie bitwy sztab armii polskiej był we Włodzimierzu Wołyńskim. Gdy oficerowie przybyli do Zamościa, słychać było, jak powtarzali „pójdziem pod sąd polowy" (za to, że nie było ich w tym czasie w Zamościu). Konnica Budionnego wycofała się natomiast pod Komarów, gdzie następnego dnia miała miejsce bitwa (już bez udziału pułku, w którym służył mój ojciec), która bez wątpliwości zaważyła na losach wojny bolszewicko- polskiej.

Na wojnie i takie sytuacje się zdarzają

Wojna potrafi mieć czasem wątki satyryczne. W okolicach Zamościa była gorzelnia, z której ktoś wypuścił do rowu alkohol. I przy tym rowie znaleziono około 200 krasnoarmiejców, którzy tak się uraczyli tym, co płynęło rowem, że leżeli „pokosem". Zabrano ich wszystkich bez żadnego oporu. Trzeba ich było wybudzić i odprowadzić jako aresztowanych.

Nasi na Śląsku i na Kaszubach

Kolejnym zadaniem żołnierzy z Pułku Piechoty była obsługa wytyczenia granicy po plebiscycie na Śląsku w 1921 r. oraz jej oznakowanie. Tato opowiadał o takiej sytuacji: jedno gospodarstwo znalazło się za granicą po stronie niemieckiej. Właściciel błagał, żeby żołnierze zmienili przebieg granicy, aby on mieszkał po stronie polskiej. Błagał i nie ustępował, ale oni nie byli władni tego uczynić.

Po zakończeniu spraw z granicą zostali skierowani na odpoczynek na Kaszuby. A tam, ku swojemu zdziwieniu, dowiedzieli się, że pochodzą z dzikich stron. Na ich pytanie, po czym tak sądzą, Kaszubi odpowiedzieli: „bo u was ludzie jedzą z jednej miski jak gęsi".

Fot. Natalia Racaitis

Tadeusz Wąsik (88) urodził się w 1935 roku. Całe życie mieszka w Woli Dużej w gminie Biłgoraj. Pamięta, jak wybuchła wojna, przeżył wysiedlenia. W czasach komunizmu był budowniczym Biłgoraja. Od lat skrupulatnie zbiera dokumenty i informacje dotyczące historii jego rodziny oraz rodzinnej miejscowości. Na podstawie posiadanych materiałów oraz własnych wspomnień spisał historię swojej rodziny i rodzinnej miejscowości

Jak ocaleliśmy od wywózki na Sybir?

Marszałek Piłsudski, nie mając innej możliwości nagrodzenia swoich żołnierzy za wierną służbę, nadawał im po 30 mórg ziemi. Przydzielał tę ziemię z parcelowanych majątków. Mój ojciec, Władysław Wąsik, otrzymał taki przydział. Ziemia miała dla człowieka dużą wartość, dlatego pojechał obejrzeć nadaną mu własność na Kresach w okolicach Równego.

Dojechawszy tam, natrafił w okolicy nasiedleńców, do których zawitał na nocleg. Po powrocie z oględzin swojej własności zastał w domu pełno naniesionej słomy. Zdziwiony pyta właścicielki domu, do czego to służy ta słoma. Gospodyni odpowiedziała mu, że będzie piekła chleb w swoim piecu. Zaczęli spalać tę słomę, a było jej sporo. Piec, zarówno przed paleniem, jak i po, był czarny. A żeby chleb się upiekł, piec powinien zmienić kolor i się rozjaśnić. Gospodyni, zapytana, co dalej, powiedziała, że jaki chleb wyjdzie z pieca, taki trzeba będzie jeść, bo tu drzewa ani węgla nie kupi. Z tego powodu mój ojciec zrezygnował z nadanej mu własności. Wolał uniknąć jedzenia surowego chleba. Decyzja okazała się słuszna, bo w czasie Drugiej Wojny Światowej władze sowieckie w pierwszej kolejności przystąpiły do wywózki na Sybir nasiedlonych byłych żołnierzy, którzy walczyli o polskość tych ziem. Tym sposobem tata, a my z nim, uniknęliśmy później deportacji.

Powrót do żony i dzieci

W drugiej połowie lat 30. zakończyła się służba ojczyźnie i trzeba było wracać na gospodarstwo rodzinne w Woli. Po przebytych trudach wojennych nastąpiła długa i bardzo skomplikowana choroba mojego ojca na nogę. Trzeba mu było spędzić długie miesiące w szpitalu. Gdy w końcu wrócił do domu, ja, jako syn bardzo jeszcze mały, uciekałem od niego, bo był mi całkiem obcy. Najgorzej było, jak mama wyszła z domu do obrządku. Ale nie trwało to długo. Po jakimś czasie byliśmy już w wielkiej przyjaźni. I w tej przyjaźni trwaliśmy aż do końca jego żywota, bo był to najwspanialszy tatuś, jakiego można było sobie wyobrazić.

W tych latach był poważny, szlachetny, umiarkowany, mądry i od najmłodszych swych lat doświadczony przez życie przez trudy przeżyte w czasie służby ojczyźnie. Szlachetnością i poświęceniem odznaczała się też moja mama, na którą spadło bardzo dużo pracy i obowiązków w utrzymaniu gospodarstwa. Jak już wspomniałem, po czasie dziecinnej nieufności do własnego rodzica, nastąpiła między nami bezgraniczna miłość i zaufanie. Ja już nie lubiłem na krok odstąpić od niego, a on potrafił tolerować wszystkie moje dziecinne kaprysy.

oprac. Natalia Račaitis

eprasa.pl 8e769cff6c

Człowiek z pasją: Jerzy Serafin

Próbuję rozszyfrować historię każdej fotografii

- Ten zbiór tworzyłem latami, ze 40 lat, może więcej. Powoli wywołuje wszystkie zdjęcia z negatywów, opisuję. Próbuję rozszyfrować historię każdej fotografii - mówi Jerzy Serafin, mieszkaniec Biłgoraja, który od ponad 40 lat zbiera i porządkuje zdjęcia Ziemi Biłgorajskiej. Również fotografuje. Jest autorem fotograficznej historii miasta Biłgoraja. Ogromne galerie „dawnego Biłgoraja" autorstwa pana Jerzego publikujemy na naszym portalu gazetabilgoraj.pl.

Ma Pan pokaźną kolekcję zdjęć. Kto i co na nich jest oraz kto je zrobił?

- Są to głównie zdjęcia Biłgoraja i biłgorajskich wsi. Sporo zdjęć zrobiłem ja, wiele mój ojciec, a część pochodzi z rodzinnych zbiorów. I te należące do mnie i mojej rodziny są podpisane Jerzy Serafin. Te, na których nie ma napisów, nie są moje - dostałem je od różnych ludzi. Część pochodzi z prywatnych zbiorów E. Buczka, Ryszarda Złamańskiego, Jerzego Blicharza, Stanisława Rządkowskiego, Barbary Szcząchor, Tomasza Grabiasa, J. Bentkowskiego, D. Błaszczaka, M. Kłoska, B. Wilczka, M. Brodowskiej, J. Grum, K. Róg, A. Obszyńskiego, F. Skóry, L. Kwiecińskiego, K. Marczaka, I. Skwarka, St. Małek, J. Kita, M. Róg i innych osób. Uporządkowałem też zdjęcia, które znajdują się w zbiorach Muzeum Ziemi Biłgorajskie, bo muzeum nie miało własnych zdjęć. Posiadają tyle, co przekazali mieszkańcy. Zbiór muzeum, to głównie zdjęcia pana Buczka, który był fotografem partyzantów. Miał zakład przy ulicy 3 Maja. Byłem w kontakcie z jego córkę, rozmawialiśmy dużo o zdjęciach, ale ona już zmarła, a te zdjęcia są nadal w muzeum.

Z zawodu lub z wykształcenia jest Pan fotografem?

Nie. Przez 33 lata byłem taksówkarzem w Biłgoraju. W 2018 r. przeszedłem na emeryturę, a 18 stycznia skończę 71 lat. Przez 12 lat byłem też radnym miejskim. I właśnie za swojej kadencji pokazałem moje zbiory zdjęć ówczesnemu burmistrzowi panu Stefanowi Oleszczakowi. Powiedziałem, że chciałbym zrobić historię miasta z tych fotografii. Poparł ten pomysł. I tak ulica po ulicy, miejsce po miejscu opisywałem te zdjęcia. Opracowałem kompleksowo cały Biłgoraj. Efekty mojej pracy są zamieszczone na stronie internetowej urzędu miasta. Jak się przewija zamieszczone tam zdjęcia i czyta podpisy, to wychodzi piękna zilustrowana historia każdej ulicy. Ale jest to tylko część zdjęć, które posiadam.

Skąd u Pana to zamiłowanie do fotografii?

Moi rodzice pracowali w kinie. 22 lipca 1950 r. powstał Powiatowy Dom Kultury prowadzony przez Związki Zawodowe, a w nim mieściło się kino „Związkowiec" na 346 miejsc siedzących. Mało kto wie, ale kino i Dom Kultury w Biłgoraju było wybudowane z cegły pochodzącej ze zburzonej Warszawy. Tę cegłę ofiarowały miastu Związki Zawodowe. Mój ojciec był kinooperatorem, później kierownikiem kina. Mama była bileterką.Kiedyś było też kino obwoźne i tato jeździł i wyświetlał filmy we wsiach. W wolnych chwilach robił też zdjęcia. Nauczył mnie wyświetlać filmy. W piątej klasie szkoły podstawowej wyświetlałem w szkole filmy przyrodnicze, dokumentalne i historyczne projektorem 16 mm. Miałem też nauczyciela, który nazywał się Janusz Kozyra i prowadził zajęcia fotograficzne. Chodziłem na te lekcje i od dziecka uczyłem się robić zdjęcia. Od zawsze to lubiłem. Najpierw robiłem zdjęcia Druhem, Smieną i podobnymi aparatami. Robię głównie zdjęcia miasta, przyrodnicze. Dziś fotografuje głównie telefonem. Lubię to robić, to moje hobby. Nigdy nie trudniłem się fotografią zawodowo.

Wszystkie ulice w Biłgoraju Pan sfotografował?

- Sfotografowałem prawie cały stary Biłgoraj, który po wojnie był mały, i fotografów też było niewielu. Był to pan Pyszniak, pan Rorata, pani Brodowska, pan Obszyński i chyba tyle. Dopiero później zaczęło przybywać zakładów pracy i ludzi. Gdy widzę jakieś zdjęcie, nawet historyczne, to po budynkach lub innych szczegółach staram się rozszyfrować, gdzie zostało zrobione.

Fot.Natalia Racaitis

Jerzy Serafin od lat fotografuje Biłgoraj. Uwiecznił na zdjęciach jego powojenną odbudowę, blaski i cienie minionej już epoki. Podsiada również stara zdjęcia głównie autorstwa jego ojca i innych mieszkańców Biłgoraja

Czyli kieruje Panem nie tylko miłość do fotografii, ale również do Biłgoraja?

- Jestem siódmym pokoleniem biłgorajczyków. Na dowód mam tutaj drzewo genealogiczne mojej rodziny od roku 1770. Zaczął je robić członek rodziny Malawskich. W pewnym momencie nasze drogi łączą się z rodziną Zamoyskich. Piękna historia z naszego miasta związana jest z moim dziadkiem Adolfem Okoniewskim. Przed wojną pracował on w biłgorajskim magistracie. Miał kolegę Żyda - Silvera. W czasie wojny ostrzegł go w porę o łapankach i ten uciekł i się uratował. Już po jego śmierci jego żona szukała mojej mamy. Znalazła ją w latach 90 - tych przez Czerwony Krzyż. Jego syn przyjechał później do Biłgoraja, chodził w te same miejsca, gdzie przed laty chodził mój dziadek z jego ojcem. Moje korzenie są związane z Biłgorajem. Mieszkałem i wychowywałem się na ulicy Nadstawnej, dawniej ul. J.Krasickiego 56, obok Zagrody Sitarskiej/. Przez 12 lat byłem radnym - wiele moich pomysłów jest zrealizowanych w tym mieście. Jest mi ono bardzo bliskie, dlatego od lat staram się odtworzyć jego unikatową historię.

Udało się?

- W 2002 roku moje opracowanie historii miasta zostało opublikowane na stronie Urzędu Miasta. Jest to tylko część moich zdjęć. Ten zbiór tworzyłem latami, ze 40 lat, może więcej. Część zdjęć zaginęła w 1973, gdy nas wywłaszczali, bo powstawało osiedle Nadstawna. Wtedy jeszcze nikt wielkiej wagi do tych zdjęć nie przywiązywał i tak część z nich się zachowała, część nie. Powoli wszystkie wywoływałem z negatywów, zacząłem opisywać. Dziś próbuję rozszyfrować historię każdej fotografii. Od lat rozmawiam z ludźmi, którzy udostępniają mi zdjęcia, rozpoznają siebie i miejsca na zdjęciach. Dużo ludzi rozpoznało się na zdjęciach z Soli. Sam nauczyłem się analizować szczegóły zdjęć. Po ubraniach, po budynkach widać, które to lata mogą być. Są piękne zdjęcia z wizyty biskupa Kalwy w Majdanie. Na nich rozpoznaliśmy sporo księży, niektórych mieszkańców. Po motorach też widać, a jest ich dużo na zdjęciach. Jak są SHL-ki, to gdzieś połowa lat `60 musi być. Po numerach rejestracyjnych można było dojść jaka to miejscowość, ale dziś nie mam już możliwości sprawdzenia tych starych rejestracji. Sam też rozpoznawałem ludzi na starych zdjęciach. A i ludzie sami się poznawali na tych zdjęciach. Gdy jeździłem taryfą, pokazywałem ludziom zdjęcia, bo zawsze miałem kopie przy sobie, i czasami ludzie rozpoznawali osoby, albo miejsca. Sam jeżdżąc po całym powiecie również robiłem rozeznanie terenu i rozpoznawałem miejsca. Ludzie dalej mogą pamiętać jakąś drogę, albo stodołę we wsi. Jednego człowieka z Biszczy poznałem na zdjęciu, na którym stoi jako małe dziecko. Dziś jest kierowcą. Pokazałem mu to zdjęcie i był bardzo zaskoczony. Niektórych ludzi rozpoznałem, bo ich kojarzę, mieszkają w Biłgoraju.

Nie wszystkie jednak udało się zidentyfikować?

- I pewnie już się nie uda. Z upływem czasu są coraz mniejsze szanse na to, ludzie zapominają, umierają. Ale te zdjęcia to piękna ilustracja naszej przeszłości. Jeśli nawet nie wiemy kto dokładnie na nich jest ani jaka to miejscowość, to widać na nich jak żyli ludzie kilkadziesiąt lat temu, jak spędzali czas, jak się ubierali. Są na nich na przykład tytoniarze, zabytkowe już fury, syrenki. Na zdjęciach widać, że sfotografowano bogatego gospodarza, bo są murowane budynki, ludzie stoją w porządnych butach, mają kurtki z kołnierzami. Widać ówczesną modę. Są zdjęcia z pierwszej komunii. U księdza można by było po obrazku komunijnym rozpoznać, w którym roku zostały zrobione, bo co roku dzieci miały inne obrazki. Są stare budynki, wszystko jest bardzo ciekawe. Jednego sklepu ze zdjęć długo szukałem, w końcu ktoś panią rozpoznał. Na innym dziesiątki zboża po żniwach, tego widoku się już dziś nie spotyka. Zachowały się piękne zdjęcia rodziny w ogrodzie przy Kościuszki i 3 Maja naprzeciwko Sitarskiej w Biłgoraju. Zdjęcia dzieci w fartuszkach to na pewno lata `60. Są piękne zdjęcia z dożynek, ale nie mogę dojść jaka to wioska. Widać czapki Ziemi Biłgorajskiej, ciągnik ursus. Są zdjęcia jakiejś wioski górzystej, na nich ludzie z kiełbasą wędzoną - wesele, może Wielkanoc. Ale przez lata tej wioski nie rozpoznałem, bo u nas wszędzie płaskie tereny.

Sam pan pracował nad tymi zdjęciami czy ktoś Panu pomagał?

- Dużo mi pomógł śp. Tadek Kuźmiński, bo on w Warszawie miał trzy zakłady fotograficzne i niektóre klisze, których tutaj się nie dało wywołać, on mi zrobił. Nieraz się napracował, bo niektóre negatywy były mocno zniszczone. Skanować pomagał mi syn Wojciech, Andrzej Burlewicz z Frampola oraz Henryk Głąb. Teraz, gdy już mam te zdjęcia w wersji elektronicznej, nadal z nimi pracuje, sprawdzam, pytam ludzi.

Ale odkąd zamieścił je Pan te zdjęcia w internecie, zaczęły żyć własnym życiem.

- Najpierw udostępniłem je Urzędowi Miasta. Przekazałem również gminie Biłgoraj, szpitalowi. Dużo ludzi ma te zdjęcia. Rozdałem tysiące płyt ludziom w całej Polsce. Chciałem, żeby poszły w świat. Jaki sens jest trzymania ich tylko na swoim komputerze? Ale czasami z niektórych znika mój podpis i później w internecie ludzie rozpowszechniają je jako swoje.

Wszystko Pan już wywołał ze starych negatywów ojca?

- Jeszcze kilka negatywów zostało. Między innymi budowa biłgorajskiego ratusza.

Ma pan jeszcze jakieś plany związane z tymi fotografiami? Może jakaś wystawa?

- Są piękne zdjęcia chóru lub zespołu artystycznego z Bukowej. Jeden z mieszkańców rozpoznał na nich swoją mamę. Już od dawna chcę zrobić reportaż o tym zespole. Proponowałem, ale lokalne media nie podejmowały tematu. Teraz, gdy „Nowa Gazeta Biłgorajska" się zainteresowała, może w końcu się uda...

Dziękuję za rozmowę.

Natalia Račaitis

BIL

eprasa.pl 8e769cff6c

Między Krzeszowem a Zamchem.

Zaborszczyzna

Od Krzeszowa aż do Zamchu rozciągają się ogromne lasy, będące częścią wielkiego kompleksu leśnego – Lasów Janowskich i Puszczy Solskiej. Natomiast tereny rolnicze, położone w pasie od wsi Krzeszowa Górnego aż do Zamchu, nosiły miano Zaborszczyzny, czyli „za borami". Wielu ludzi myśli do dziś, że owa nazwa miała związek z zaborami. Nic mylnego! Historia owego regionu jest niezwykle bogata, że sam się zastanawiałem, od czego zacząć - pisze Michał Kańkowski z Biłgorajskiego Towarzystwa Regionalnego.

Właśnie w tych okolicach znajdowała się dawniej granica Królestwa Polskiego z Cesarstwem Austriackim, tj. potocznie Galicją, która istniała od 1815 aż do 1918 roku. Historia tego regionu jest bardzo niezwykła i obfitowała w wiele wydarzeń, od starożytnych dziejów aż do II wojny światowej. Mieszkańcy tych okolic mogli skorzystać z darów boru, gdzie żyła dzika zwierzyna, rosły owoce leśne. Bardzo cenny budulec w postaci drewna był materiałem do budowy gospodarstw. Bliskość lasów i niezłe gleby sprzyjały rozwoju osadnictwa.

Pozostałościami po dawnych ludach zostały liczne kurhany czy zabytki archeologiczne znalezione w ziemi (przypadkowo). W XVI wieku Zaborszczyzna dzieliły się na starostwa w Krzeszowie i Zamchu. Pierwszymi miastami były: Krzeszów i Tarnogród. W zasadzie, to Tarnogród jest najstarszym miastem na Zaborszczyźnie, został założony bowiem w 1567 roku, natomiast Krzeszów, choć starszy o kilka wieków, prawa miejskie otrzymał dopiero w 1641 roku. W tym mieście znajdował się niegdyś zamek, gdzie

od czasu do czasu mieszkał Jeremi Wiśniowecki

(ten z „Ognia i mieczem"). Kolejny taki zamek, chociaż budowany z drewna, istniał w Zamchu, gdzie był goszczony przez Stefana Batorego i Jana Kochanowskiego. Tereny były wyjątkowo niespokojne, często atakowane przez Tatarów (do historii przeszedł najazd skośnookich barbarzyńców na Biszczę). W zasadzie tyle na temat zamków, jak wcześniej wspomniałem, tereny zostały włączone do Ordynacji Zamojskiej w 1589 roku. Praktycznie cała Zaborszczyzna znalazła się w dobrach Zamoyskich. Powstawały nowe wioski, jak Potok, Bukowina.

W 1520 roku Zygmunt I Stary wydzierżawił zamek krzeszowski Spytkowi z Tarnowa, a następnie Stanisławowi Tarnowskiemu. W 1580 roku Stefan Batory wydzierżawił starostwo krzeszowskie Janowi Zamoyskiemu, zaś w 1588 roku Zygmunt III Waza przekształcił dzierżawę na dziedziczną własność. Objęte przez niego wioski to: Piskorowice, Kulno, Wola Kulońska, Biszcza, Korchów, Księżpol, Bukowina i Kamionka. W 1590 roku Zamoyski włączył Krzeszów w skład Ordynacji, potem zaś uczynił go stolicą klucza krzeszowskiego, w skład, którego wchodziły: Biszcza, Bukowina, Kamionka, Korchów, Księżpol, Kulno, Lipiny, Piskorowice, Tarnogród, Wola Kulońska, Potok i Płusy. Krzeszów pełnił rolę ważnego portu na Sanie, przez który przechodziło zboże z ordynacji Zamoyskich. W późniejszych latach powstawały bądź wyodrębnione z krzeszowskiego kolejne klucze: lipiński, biski, tarnogrodzki, Majorostwo Tarnogrodzkie, naklicki, zachemski, łukowski, księżpolski i potocki. Szczerze mówiąc, przeraża mnie historia owych miejscowości w słynnej Wikipedii, gdzie te osady jednym tchem zostały siedzibami kluczy w 1792 roku. Ciekawie,

Fot.archiwum

Terminu Zaborszczyzna (Zaborze) użył po raz pierwszy w pismach hetman i kanclerz koronny Jan Zamoyski w XVI wieku

kto napisał takie głupoty,

bez znajomości historii regionu, tak jak ma miejsce m.in. z okolicznymi wsiami pod Biłgorajem, nieszczęsną historią parafii św. Marii Magdaleny w dawnej Puszczy Solskiej czy zagadkowy rok powstania Bidaczowa Nowego.

W każdym razie, Zaborszczyzna, będące już w latyfundium Zamoyskich, zaczęła się rozwijać – Tomasz Zamoyski, II ordynat, nadawał młynarzom pracujących przy Tanwi wiele przywilejów, m.in. w Babijach czy okolicach Księżpola. Zaczęła rozwijać się gospodarka folwarczna, powstawało wiele folwarków czy nieźle okazałych rezydencji (Jasiennik, Naklik).

W 1772 roku nastąpił pierwszy rozbiór Rzeczypospolitej. Mieszkańcy Zaborszczyzny odnaleźli się w nowej rzeczywistości, stając się poddanymi nie już króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, ale cesarzowej Marii Teresy, a następnie Józefa II. Właściwie, to chłopi powinni być wdzięczni Józefowi II, dzięki Metryce józefińskiej i Opisaniom urbarialnym. Dzięki tej reformie zostały zlikwidowane dodatkowe dni pańszczyzny, znikły tzw. letnie dni. W 1786 roku, w wyniku likwidacji Akademii Zamojskiej przez Austriaków, Bukowina należąca wtedy do rektorów owej Akademii, została przyznana ordynatorowi, wraz z pięknym kościółkiem. Pod Tarnogrodem istniało tzw. Majorostwo, które należało do dowódcy garnizonu twierdzy zamojskiej.

W 1807 roku Zaborszczyzna znalazła się pod kolejnym panowaniem – Księstwa Warszawskiego, które było zarządzane de facto przez Fryderyka Augusta, księcia saskiego. Było to tzw. prowincjonalne państwo, którego nazwa jak i granice rozczarowały Polaków. Te Księstwo istniało zaledwie 8 lat, natomiast w 1815 roku państwo (trudno to nazwać) zostało przemianowane na Królestwo Polskie. Niewłaściwa i w ogóle nie pasująca nazwa, bowiem królem Polski był... car Rosji.

W 1863 roku Zaborszczyzna była świadkiem niezwykle dramatycznych scen w czasie Powstania styczniowego. Bliskość z Galicją spowodowało, że **kwitł przemyt broni i amunicji,** a Austriacy przymykali oko na tą zbrojną interwencję. W marcu 1863 roku toczyła się kampania Czechowskiego, nieudana w skutkach. Walki toczono w Potoku, Jedlinkach, Wólki Biskiej czy Tarnogrodu. Mimo sprzyjających warunków, Czechowski nie osiągnął celu i wycofał się do Galicji. Kolejne lata, były nader spokojne, aż do 1915 roku, kiedy to w ramach Wielkiej Wojny, w lasach wykopano wiele okopów, które zachowały się do dziś w wielu miejscach.

Michał Kańkowski
p.o. prezesa BTR,
Wszelkie prawa zastrzeżone

Terminu Zaborszczyzna (Zaborze) użył po raz pierwszy w pismach hetman i kanclerz koronny Jan Zamoyski w XVI wieku. Nazwa geograficzna Zaborszczyzna odnosiła się do okolic Krzeszowa i Tarnogrodu. Używali jej głównie urzędnicy Ordynacji Zamoyskiej dla określenia obszaru podległego zarządowi dóbr. Nazwa ta funkcjonowała do 6 września 1944 roku, kiedy dekret PKWN zlikwidował Ordynację Zamoyską. Najstarszą wzmiankowaną w XII wieku miejscowością Zaborszczyzny jest Krzeszów. Do najstarszych miejscowości Zaborszczyzny należą także mające XIV-wieczny rodowód, Obsza, Łukowa, Zamch, Chmielek, Babice, Piskorowice, Księżpol. W drugiej połowie XIV wieku dzierżawcą Zaborszczyzny został Iwan Kustra z Obszy

Szlak Rowerowy Zaborszczyzny

Ziemia Biłgorajska to także Szlak rowerowy Zaborszczyzny. Ma swój początek przy kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Księżpolu, który znajduje się przy drodze wojewódzkiej Lublin-Przemyśl. Długość całej trasy to 54 km. Przebiega drogami asfaltowymi, poza krótkim odcinkiem Bukowina - Wola Kulońska - Potok Górny. Trasa: Księżpol – Żary – Wólka Biska – Gózd Lipiński – Jedlinki – Biszcza – Bukowina – Wola Kulońska – Potok Górny – Lipiny Górne Borowina – Lipiny Dolne – Stary Jasiennik – Krzeszów Górny – Podolszynka Plebańska – Krzeszów.

Tomasz Zalewa

BIL

eprasa.pl 8e769cff6c

Kierowcy „na podwójnym gazie" sprawcami kilku kolizji. Zatrzymali ich zamojscy policjanci

ZAMOŚĆ: Przez pierwsze cztery dni stycznia zamojscy policjanci zatrzymali łącznie 7 nietrzeźwych kierujących. W ostatnich dniach doszło do trzech zdarzeń drogowych, których sprawcami byli kierowcy pod działaniem alkoholu.

W środę (3 stycznia) 45-letni mieszkaniec gminy Szczebrzeszyn, jadąc samochodem marki Renault ulicą Piłsudskiego w kierunku ulicy Lubelskiej, nie zachował bezpiecznej odległości od poprzedzającego go pojazdu i uderzył w tył samochodu marki Honda.

– Kierowca Hondy, 29-latek z gminy Zamość, oczekiwał w tym czasie na zmianę świateł sygnalizacji. Siłą uderzenia jego pojazd został przesunięty i uderzył w stojące na tym samym pasie ruchu Renault, za kierownicą którego siedziała 55-letnia mieszkanka Zamościa. Badanie stanu trzeźwości kierującego, który doprowadził do kolizji, wykazało, że miał w organizmie 3 promile alkoholu. Funkcjonariusze ustalili również, że ma cofnięte uprawnienia. Pozostali uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi – informuje aspirant sztabowy Katarzyna Szewczuk z KMP w Zamościu.

Niespełna 2 godziny później, policja dowiedziała się o uszkodzeniu pojazdu na terenie parkingu przy sklepie w Kalinowicach. Policjanci zastali tam uszkodzony samochód marki Audi.

– Jego właścicielka – 41-latka z gminy Sitno przekazała funkcjonariuszom, że do uszkodzeń w jej aucie doszło w trakcie wykonywania manewru cofania przez kierującego oplem, który odjechał z miejsca zdarzenia. Policjanci natychmiast zaczęli penetrować okoliczny teren. W trakcie tych czynności na jednej z posesji zauważyli pojazd, który opisała im 41-latka. Posiadał on uszkodzenia wskazujące na to, że brał udział w zgłoszonym przez nią zdarzeniu. Funkcjonariusze dotarli też do mężczyzny, który chwilę wcześniej manewrował oplem na sklepowym parkingu. 65-letni mieszkaniec gminy Zamość był nietrzeźwy. W organizmie miał blisko 2 promile alkoholu. Stracił już uprawnienia do kierowania – dodaje aspirant sztabowy Katarzyna Szewczuk.

Kolejny nietrzeźwy kierowca jechał w czwartek (3 stycznia) ulicami Zamościa pojazdem marki Kia. Zatrzymał się na ulicy Ciepłej, tuż przed stojącym tam samochodem. Po chwili podjechał do przodu, uderzając w jego tył. W zaparkowanym aucie nie było żadnych osób.

– Funkcjonariusze, którzy dotarli na miejsce, zastali siedzącego za kierownicą mężczyznę, z głową opartą o zagłówek fotela. Był on zamknięty od środka i nie reagował na próby nawiązania z nim kontaktu. Wezwani do pomocy strażacy w celu uwolnienia mężczyzny z pojazdu wybili w nim szybę i wraz z członkami załogi karetki pogotowia wyciągnęli go na zewnątrz. Z uwagi na to, że w dalszym ciągu nie było z nim kontaktu, został przetransportowany do zamojskiego szpitala. Po badaniach okazało się, że nic mu nie dolega – podaje aspirant sztabowy Szewczuk.

W organizmie miał ponad 3 promile alkoholu.

Joanna Niećko

W Sylwestra konny zaprzęg wjechał do rowu

Takie wypadki też się zdarzają. 31 grudnia do szpitala trafił mężczyzna, który konnym zaprzęgiem wjechał do rowu. Co dokładnie wydarzyło się na trasie Osuchy – Kozaki (gm. Łukowa)?

Fot. KPP Biłgoraj

Do zdarzenia drogowego z udziałem bryczki doszło 31 grudnia na trasie Osuchy – Kozaki w gminie Łukowa

Biłgorajska poinformowała, że do szpitala z obrażeniami ciała trafił 64-letni woźnica.

– Zgłoszenie dyżurny biłgorajskiej komendy otrzymał w niedzielę, 31 grudnia 2023 roku, około godziny 11. Policjanci wstępnie ustalili, że 64-letni mieszkaniec gminy Łukowa, który powoził bryczką, w którą zaprzęgnięte były dwa konie, wjechał do przydrożnego rowu. Do zdarzenia doszło na trasie Osuchy – Kozaki. Z jego relacji wynikało, że konie mogły zostać spłoszone przez przejeżdżający samochód. Woźnica był trzeźwy, z obrażeniami nogi został przetransportowany do szpitala – **wyjaśnia Joanna Klimek z KPP w Biłgoraju.**

Konie nie ucierpiały w zdarzeniu. Zostały przekazane pod opiekę osoby wskazanej przez woźnicę. Policjanci ustalają dokładny przebieg i przyczyny zdarzenia.

Natalia Račaitis

Rowerzysta znieważył policjantów. Miał coś na sumieniu

– Styl jazdy jadącego po chodniku bez wymaganego przepisami oświetlenia rowerzysty zwrócił uwagę funkcjonariuszy zamojskiej policji, którzy w tym czasie patrolowali miejscowość Wólka Wieprzecka. Przyczyna kontroli drogowej i jej dalszy przebieg wywołały niezadowolenie mężczyzny, który początkowo nie chciał się wylegitymować. Po potwierdzeniu jego tożsamości mundurowi ustalili, że posiada on sądowy zakaz prowadzenia rowerów – informuje aspirant sztabowy Katarzyna Szewczuk z KMP w Zamościu.

Policjanci potwierdzili również, przy użyciu urządzenia do wstępnego sprawdzenia zawartości alkoholu w wydychanym powietrzu, że rowerzysta jest pod jego działaniem. 56-latek z gminy Adamów odmówił jednak poddania się badaniu, które dokładnie wskazałoby stężenie. – Wówczas narastające niezadowolenie z przeprowadzanych z jego udziałem czynności skierował na funkcjonariuszy, używając wobec nich słów obraźliwych – dodaje aspirant sztabowy Katarzyna Szewczuk.

56-latek trafił do policyjnego aresztu. Usłyszał zarzut naruszenia sądowego zakazu prowadzenia pojazdów rowerowych oraz znieważenia policjantów. Za wykroczenia został ukarany mandatami karnymi. Od wyników pobranej od niego do badań krwi zależy, czy odpowie też za jazdę rowerem pod działaniem alkoholu.

Joanna Niećko

Chciał popełnić samobójstwo. Miał już pętlę na szyi

Mieszkaniec opuścił dom, twierdząc, że odbierze sobie życie.

- Niewątpliwie w tej sytuacji najważniejszy był czas i skuteczne działania zarówno służby dyżurnej, jak też policjantów skierowanych do obsługi tego zdarzenia – informuje aspirant sztabowy Katarzyna Szewczuk z KMP w Zamościu.

Mężczyzna został znaleziony nad rzeką Łabuńką w Zamościu przez funkcjonariuszy z Posterunku Policji w Nieliszu. Na szyi miał już zaciśniętą pętlę z paska, który przymocowany był do metalowej barierki.

Policjanci natychmiast odcięli pasek i zdjęli pętlę z szyi. Nie dawał on już oznak życia. Udzielili mu pierwszej pomocy, dzięki czemu przywrócili funkcje życiowe. Dalszej pomocy udzielali już ratownicy medyczni, którzy zabrali mężczyznę do szpitala.

Joanna Niećko

Policjant na wolnym znalazł gotówkę. Pieniądze czekają na właściciela

– W Komendzie Miejskiej Policji w Zamościu czekają na właściciela pieniądze zgubione w rejonie jednego z bankomatów na terenie miasta. Gotówkę na początku stycznia, w dniu wolnym od służby, znalazł funkcjonariusz Wydziału Patrolowo-Interwencyjnego – informuje aspirant sztabowy Katarzyna Szewczuk z KMP w Zamościu.

Właściciel pieniędzy może je odebrać w siedzibie Komendy Miejskiej Policji w Zamościu przy ulicy Wyszyńskiego 2, po wcześniejszym kontakcie telefonicznym pod numerem 47 815 14 17.

Joanna Niećko

Pobili znajomego na Sylwestra

Informację o pobiciu 37-latka z gminy Zwierzyniec policja dostała w niedzielę (31 grudnia).

– Ze zgłoszenia wynikało, że został on zaatakowany przez dwóch mężczyzn w domu swojej znajomej, z którą spędzał Sylwestra. Funkcjonariusze ustalili, że 37-latek był kopany i uderzany po ciele przez napastników. Przyczyną ich agresji była sprawa z przeszłości, za którą złość miał jeden z nich. W związku z odczuwanymi dolegliwościami pokrzywdzony trafił pod opiekę lekarzy. Jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo – informuje starszy aspirant Katarzyna Szewczuk z KMP w Zamościu.

Pierwszy ze sprawców to mieszkający nieopodal miejsca zdarzenia 27-latek, mieszkaniec gminy Zwierzyniec. Miał on na ciele widoczne obrażenia, jednak nie chciał wyjawić mundurowym, w jakich okolicznościach one powstały. Na miejscu pojawił się również przywieziony przez żonę drugi agresor – 31-latek z gminy Szczebrzeszyn, którego wskazał pokrzywdzony. Rozmawiając z funkcjonariuszami, zaprzeczał, aby uczestniczył w zajściu.

Mężczyźni zostali zatrzymani. Obaj byli pod działaniem alkoholu. 27-latek usłyszał zarzut udziału w pobiciu, przy czym mężczyzna ten dopuścił się czynu w warunkach recydywy, co oznacza, że grozi mu surowsza kara. Odpowie on również za kierowanie gróźb karalnych i naruszenie miru domowego. 31-latek z gminy Szczebrzeszyn także usłyszał zarzut udziału w pobiciu i naruszenia miru domowego. Ponadto poniesie odpowiedzialność za uszkodzenie mebli znajdujących się w domu, w którym wspólnie ze swoim kompanem zaatakowali 37-latka.

– Prokurator zastosował wobec mężczyzn środki zapobiegawcze w postaci policyjnego dozoru oraz zakazu zbliżania się do pokrzywdzonego – dodaje starszy aspirant Katarzyna Szewczuk.

Joanna Niećko

BIL

eprasa.pl 8e769cff6c

ZNAJDŹ NAS NA facebook®

DIAGNOSTYKA laboratoria medyczne ...więcej niż wynik

BADANIA LABORATORYJNE ...blisko Ciebie

- Najszersza oferta badań podstawowych i specjalistycznych /atrakcyjne ceny/
- Punkt Pobrań przyjazny dzieciom
- Badania również bez skierowania
- Wyniki przez Internet

Laboratorium i Punkt Pobrań Biłgoraj, ul. Partyzantów 3A
tel. 84 686 63 63, czynne: pon.-pt. godz. 8:00 - 16:00
Pobieranie materiału do badań pon.-pt. w godz. 8:00 - 11:00
Badania CITO pon.-pt. do 14:00
Wydawanie wyników: pon.-pt. 15:00-16:00

Punkt Pobrań Biłgoraj, ul. Poprzeczna 3A, czynny pon.-pt. godz. 7:30-10:30

Punkt Pobrań Tarnogród, ul. Rynek 3
tel. 84 689 83 38, czynny pon.-pt w godz. 7:30-15:15
Pobieranie materiału do badań pon.-pt. w godz. 7:30-11:00
Wydawanie wyników w dni pobrania materiału w godz. 14:45-15:15

www.diagnostyka.pl

Ośmiolatek z Biłgoraja najlepszy w Polsce

Ośmioletni Szymon Pogorzelec to wychowanek pracowni plastycznej Tęczowa Malarnia przy MDK w Biłgoraju.

I zajął właśnie I miejsce w V Ogólnopolskim Konkursie Plastycznym „Z moich rodzinnych stron – zabytki zapomniane, warte ocalenia". Konkurs zorganizowało Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka.

To był konkurs dla dzieci i młodzieży w wieku od 6 do 20 lat. Głównym celem było spopularyzowanie wyjątkowych, wartościowych zabytków lokalnych ojczyzn, zachęcenie do zapoznania się z ich historią, a także uświadomienie potrzeby ochrony tych obiektów. Jury składające się ze specjalistów z zakresu historii sztuki i plastyki oceniało nadesłane z całej Polski prace w trzech kategoriach wiekowych.

Fot.MDK Biłgoraj

Ośmioletni Szymek Pogorzelec i jego zwycięska praca

W pierwszej grupie oceniano prace dzieci w wieku od 6 do 10 lat. Reprezentujący pracownię plastyczną Tęczowa Malarnia Młodzieżowego Domu Kultury w Biłgoraju, ośmioletni **Szymon Pogorzelec** zdobył I miejsce. Szymon stworzył pastelami pracę ukazującą fragment starego miasta w Lublinie. Kolorowe kamieniczki usytuowane na wzgórzu naprzeciwko Zamku Lubelskiego to szczególne miejsce wciąż niedoceniane i warte pokazania. Dziecięce postrzegane świata wciąż zaskakuje i zachwyca niekonwencjonalnym ujęciem i brawurowo wykorzystanymi kolorami.

Dzięki młodym artystom z całej Polski udało się zwrócić uwagę na zabytki w lokalnych ojczyznach. Najlepsze prace od 12 stycznia 2024 roku będą pokazywane na wystawie Muzeum w Kopalni Soli oraz na stronie internetowej.

Tomasz Zalewa

Będą śpiewać w Muzeum Ziemi Biłgorajskiej

Wieczór kolęd i pastorałek szykuje się w Biłgoraju. Muzeum Ziemi Biłgorajskiej zaprasza 12 stycznia (piątek). Wystąpi zespół „Obdarowani" działający przy Sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej w Tomaszowie Lubelskim. Początek o godzinie 18.

Tomasz Zalewa

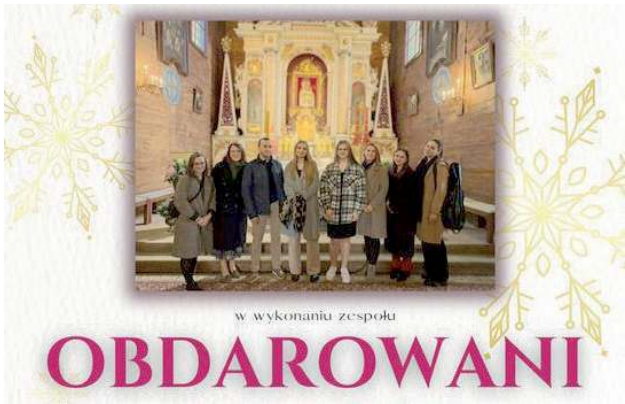

Wieczór kolęd i pastorałek w piątek w Biłgoraju

R E K L A M A

GABINET OKULISTYCZNY

Izabela Zawolik-Wołoszczak

NOWA LOKALIZACJA
budynek starego pogotowia przy 3 maja

Rejestracja:
Pn. wt. śr. w godz. 12.00 – 17.00
Czw. pt. w godz. 8.00 – 12.00

ul. dra Jana Kowalskiego 6/C, Biłgoraj
tel. 572 480 201

lek. med. Krystian Romańczuk
Specjalista ortopeda-traumatolog

Biłgoraj, ul. Kościuszki 77
(obok apteki przy dworcu)
Przyjmuje w piątki od godz 17⁰⁰
Rejestracja tel. 600 391 951 lub w aptece

Protezoplastyka biodra i kolana
Ortopedia Stalowa Wola

lek. med. Tomasz Ziółkowski
Specjalista Urolog

Przyjmuje:
w czwartki
w godz. 16⁰⁰ - 18⁰⁰
oraz pierwsza i trzecia sobota miesiąca
w godz. 9⁰⁰ - 14⁰⁰

Informacja i możliwość rejestracji telefonicznej lub osobiście w godzinach przyjęć
tel. (84) 686 56 88 | ul. Poprzeczna 3a
(budynek Konsylium za Urzędem Skarbowym)

CENTRUM LUXMED MEDYCZNE

ul. Kościuszki 50
ul. Kościuszki 18
ul. Pojaska 3

tel. 84 686 95 33
luxmedlublin.pl

- Onkolog
- Psycholog
- Psychiatra
- Ginekolog
- Mammografia
- Chirurg naczyniowy
- Dermatolog
- Diabetolog
- Endokrynolog
- Hematolog
- Kardiolog dziecięcy
- Laryngolog
- Logopeda
- Neurolog
- Okulista
- Ortopeda
- Urolog
- Badania laboratoryjne
- Medycyna pracy
- Badania USG, RTG, holter EKG

BIL

eprasa.pl 8e769cff6c

STRONĘ REDAGUJE:
Tomasz Zalewa
Tel. 791 132 007

Gmina Goraj | Gmina Frampol | Gmina Turobin

Gmina nie ma już wójta

Fot.archiwum

Od 1 stycznia Turobin po 154 latach odzyskał prawa miejskie

Turobin jest już oficjalnie miastem, co zresztą widać na budynku Urzędu Miejskiego.

- Nowe tabliczki i nowe pieczątki to absolutnie jedyny koszt, jaki ponieśliśmy. Wszystko kosztowało 1500 złotych i to wszystko - zapewnia wójt, przepraszamy - burmistrz, Andrzej Kozina. Bo do zmian mieszkańcy powinni się jak najszybciej przyzwyczaić.

Tomasz Zalewa

Wybitny reżyser odwiedzi Turobin

Znany i ceniony polski reżyser, scenarzysta i producent filmowy - Krzysztof Zanussi odwiedzi powiat biłgorajski. W najbliższą niedzielę (14 stycznia) zaprasza na spotkanie w Gminnej Bibliotece Publicznej w Turobinie. Będzie dyskusja i wspólne oglądanie filmu „Liczba doskonała".

Krzysztof Zanussi to postać nietuzinkowa, znana nie tylko w Polsce, ale i na świecie. Reprezentuje głównie dwa nurty polskiego filmu: kino Młodej Kultury i kino moralnego niepokoju. W swojej twórczości porusza problematykę moralności, wiary, zła i człowieczeństwa, czyli tematów zawsze aktualnych, bliskich każdemu z nas.

- W Turobinie wraz z twórcą obejrzymy film „Liczba doskonała" i wraz z nim spróbujemy poszukać odpowiedzi na pytania: kim jestem, po co istnieję, co robię i co chcę zrobić? Poszukamy, bo reżyser nie udziela odpowiedzi, nie narzuca swojego zdania, pozostawia widzowi prawo do samodzielnej interpretacji. W „Liczbie doskonałej" widz odkrywa pięć motywów charakteryzujących twórczość Zanussiego, tj. wizję Boga, naukę, śmierć, sens cierpienia i przypadek. „Liczba doskonała" jest filmem zmuszającym do refleksji, do spojrzenia na siebie i innych ludzi z różnej perspektywy. Nic nie jest oczywiste, mnożą się pytania, które widz kieruje do samego

Fot.archiwum

Krzysztof Zanussi - urodził się 17 czerwca 1939 roku w Warszawie, w rodzinie inteligenckiej o włoskich korzeniach. Debiutował w 1969 roku filmem Struktura kryształu. Ma w dorobku w sumie trzydzieści pełnometrażowych filmów fabularnych, m.in.: Barwy ochronne (1976), Spirala (1978), Rok spokojnego słońca (1984), Persona non grata (2005), Serce na dłoni (2008), Rewizyta (2009), Obce ciało (2014) oraz Eter (2018). Na Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych dwukrotnie otrzymał Złote Lwy: w 1977 roku za film Barwy ochronne oraz w 2000 roku za Życie jako śmiertelna choroba przenoszona drogą płciową

siebie, tym samym poszukuje i może odkryć coś, czego nigdy by się nie spodziewał - **mówią nam organizatorzy spotkania.**

Na spotkanie z Krzysztofem Zanussim i na film „Liczba doskonała" zapraszają burmistrz Turobina, Andrzej Kozina i kierownik Gminnej Biblioteki Publicznej, Elżbieta Trumińska. W związku z tym, że zainteresowanie spotkaniem pewnie będzie spore i sala biblioteki nie wszystkich pomieści, obowiązuje rezerwacja telefoniczna.

Tomasz Zalewa

To Goraj chce zrobić w 2024 roku

Ponad 23 miliony złotych - tyle w tym roku Goraj planuje wydać na inwestycje. To 55 procent wszystkich planowanych wydatków do końca 2024 roku. - Budżet dla gminy Goraj jest rekordowy w całej dotychczasowej historii - mówi burmistrz, Antoni Łukasik. To teraz konkrety, czyli na co zdaniem radnych najpilniej trzeba wydać gminne pieniądze.

Najważniejsze inwestycje planowane w Goraju: Rozbudowa i przebudowa sieci wodociągowej w miejscowości Hosznia Ordynacka i Kondraty

Kontynuacja budowy oświetlenia ulicznego w gminie Goraj (nowe lampy ledowe)

Przebudowa sieci wodociągowej w miejscowości Hosznia Abramowska oraz wykonanie instalacji fotowoltaicznej, wymiana ogrodzenie i utwardzenie terenu na hydroforni Gilów.

Budowa kanalizacji sanitarnej w Goraju na ul. Folwarki

Modernizacja budynku Zespołu Szkół Goraju

Odnowa zabytkowego cmentarza żydowskiego w Goraju

Montaż kontenera socjalnego dla potrzeb sołectwa Bononia

Modernizacja placu zabaw w parku w Goraju

Wykonanie placu zabaw przy budynku remizy OSP w Zagrodach

Wykonanie placu zabaw przy budynku OSiR w Zastawiu

Przebudowa chodnika w ciągu drogi gminnej nr 109165L w miejscowościach Goraj i Bononia

Przebudowa drogi w miejscowościach Goraj i Bononia

Przebudowa odcinka drogi w miejscowości Jędrzejówka

Utwardzenie odcinka drogi w Abramowie

Utwardzenie odcinka drogi w miejscowości Gilów

Utwardzenie odcinka drogi w miejscowości Hosznia Ordynacka

Utwardzenie odcinka drogi w miejscowości Średniówka

Utwardzenie odcinka drogi wewnętrznej na działce nr 2363/1 w miejscowości Zagrody

Budowa żłobka w Goraju (inwestycja będzie realizowana pod warunkiem pozyskania dodatkowych środków zewnętrznych, gdyż obecnie przyznane gminie dofinansowanie zewnętrzne z programu „Maluch+" nie pokrywa nawet 50 proc. wartości szacowanych środków koniecznych do zrealizowania przedsięwzięcia)

Rozwój infrastruktury drogowej na terenie Gminy Goraj

Fot.Gmina Goraj

Budżet dla gminy Goraj jest rekordowy w całej dotychczasowej historii - mówi burmistrz, Antoni Łukasik

obejmujący 14 odcinków następujących dróg:

- w Goraju: nawierzchnia ulicy Nadrzecznej oraz droga tzw. „kamienna"
- w Zagrodach: dalsza część drogi tzw. „kamiennej"
- w Bononii: nawierzchnia drogi tzw. „Mudówki"
- w Zastawiu: utwardzenie dalszej części drogi tzw. „Starego Gościńca"
- w Wólce Abramowskiej: nawierzchnia drogi tzw. „Górki" oraz utwardzenie odcinka drogi przed mostem
- w Średniówce: nawierzchnia na część drogi od drogi powiatowej
- w Jędrzejówce: nawierzchnia drogi obok hydroforni
- w Majdanie Abramowskim: nawierzchnia na części drogi do remizy
- w Hoszni Abramowskiej: nawierzchnia drogi od drogi powiatowej od strony lasu
- w Kondratach: nawierzchnia na część drogi do Gródek
- w Hoszni Ordynackiej: nawierzchnia drogi w kierunku Chłopkowa
- w Gilowie: nawierzchnia na część drogi za zabudowaniami od strony Podlesia oraz utwardzenie na części drogi w kierunku Niwy

Tomasz Zalewa

BIL

eprasa.pl 8e769cff6c

Gmina Łukowa | Gmina Obsza | Gmina Tarnogród

STRONĘ REDAGUJE:
Tomasz Zalewa
Tel. 791 132 007

Łukowa: Tu jest stolica światowego dunajowania

Ośmiu wykonawców wzięło udział w tegorocznym finale akcji „Lubelszczyzna dunajuje" w Łukowej

Ośmiu wykonawców wzięło udział w tegorocznym i wyjątkowym finale akcji „Lubelszczyzna dunajuje" w Łukowej. To pierwszy zwyczaj z Lubelszczyzny wpisany na Krajową Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego.

Zwyczaj dunajowania w Łukowej i okolicach, czyli kolędowania ze śpiewaniem pieśni życzących dla panien, to jedna z praktyk kulturowych wpisanych w drugiej połowie roku 2020 na Krajową Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego.

Zwyczaj dunajowania był bardzo popularny przed laty w Łukowej i okolicach, ale nadal ma swych kontynuatorów. Chodzenie po dunaju – to kolędowanie obywające się we wsiach dawnej parafii Łukowa, czyli Łukowej, Rakówce i Zamchu w drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia, w wieczór Świętego Szczepana. Chłopcy oraz młodzi, nieżonaci mężczyźni obchodzą domy śpiewając tzw. kolędy życzące skierowane do dziewcząt, które jeszcze nie wyszły za mąż. Treść pieśni nawiązuje do zamążpójścia i ma na celu symboliczną pomoc w przyspieszeniu planów matrymonialnych w kolejnym roku. Istnieją trzy podstawowe rodzaje pieśni zróżnicowane ze względu na wiek adresatki. Kolędnicy w zamian za śpiew otrzymują tzw. zapłatejkę, którą wykorzystują częściowo podczas poczęstunku we własnym gronie po zakończeniu dunajowania, dzielą się nią również miedzy sobą, a pozostałą jej część przeznaczają na cele charytatywne.

To był finał IV edycji akcji „Lubelszczyzna dunajuje". Co zrozumiałe znaczna większość uczestników jest z Łukowej, bo to światowa stolica dunajowania. Na scenie Gminnego Ośrodka Kultury w Łukowej wystąpili: Dunajnicy z Łukowej, Zespół Opoka z Łukowej, Obszańscy Dunajnicy z GOK w Obszy, Zespół Śpiewaczy Zorza z Dereźni, Szymon Psiuk z chóru Harmonia z GOK w Łukowej, chłopcy z kl. III SP im. kard. S. Wyszyńskiego w Lisznie, Młodzi Dunajnicy ze SP im. Jana Pawła II w Łukowej, oraz Maja Bielak ze szkoły w Łukowej.

Tomasz Zalewa

Młodzieżowa Rada Miejska wybrana

Trzynastu młodych mieszkańców gminy zostało wybranych do Młodzieżowej Rady Miejskiej Tarnogrodu

Tarnogród ma Młodzieżową Radę Miejską. Za nami pierwsze spotkanie organizacyjno-szkoleniowo nowo wybranej rady, która ma reprezentować interesy uczniów i młodych mieszkańców gminy Tarnogród. A to pełna lista młodych „samorządowców".

RADNYMI MŁODZIEŻOWEJ RADY MIEJSKIEJ W TARNOGRODZIE ZOSTALI:

***z okręgu Szkoły Podstawowej w Tarnogrodzie**
Antolak Aleksander
Lipka Emilia
Mazurek Hubert
Rój Julita

***z okręgu Szkoły Podstawowej w Różańcu Drugim**
Legieć Michał
Lis Maksymilian
Mazurek Marcel

***z okręgu Szkoły Podstawowej w Woli Różanieckiej**
Paluch Anna
Waręciak Fabian

***z okręgu Szkoły Podstawowej w Luchowie Dolnym**
Ćwikła Aleksandra
Mulawa Amelia

***z okręgu dla uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych, dla których Gmina Tarnogród nie jest organem prowadzącym**
Olejnicka Oliwia
Mazurek Bartłomie

Tomasz Zalewa

Szkoła zamyka wejście. O co chodzi?

Szkoła Podstawowa w Tarnogrodzie poinformowała, że od poniedziałku (8 stycznia) wejście do budynku od strony boiska jest... zamknięte. Ma być zablokowane przynajmniej w godzinach od 8:15-12:00. „Może wam uda się ustalić jaki jest powód? Oby tylko tego głównego wejścia nie zamknęli, bo dzieci będą wchodzić przez okna" - napisał do nas jeden z rodziców. O co właściwie chodzi?

Fot.SP w Tarnogrodzie

Będzie cieplej, to uczniowie będę mogli tędy wchodzić

W krótkim komunikacie tarnogrodzka szkoła przekazała:

„Drodzy Opiekunowie, Uczniowie i Nauczyciele. Informujemy, że ze względu na bezpieczeństwo dzieci, od poniedziałku 8 stycznia wejście do szkoły od strony boiska będzie nieczynne w godzinach 08.15-12.00. Prosimy w tym czasie korzystać z wejścia głównego od ul. 1 Maja. Dziękujemy" - **czytamy.**

Powód? O powód po prostu zapytaliśmy w szkole z Tarnogrodu:

- Nie ma absolutnie żadnych powodów do paniki ani podtekstów. To wejście od strony boiska jest zamknięte jedynie na cztery przerwy lekcyjne. Tam jest wtedy spory ruch, jedni wchodzą, inni wychodzą, a bezpośrednio obok są sale lekcyjne. Na prośbę rodziców wejście zostało zamknięte, bo te drzwi były ciągle otwierane i uczniowie... chorowali. Był przeciąg, a o tej porze roku temperatura jest niska. To jedyny powód. Przy tym wejściu jest pani z kluczami i gdyby była jakaś ewakuacja, to wejście natychmiast zostanie otwarte. Dwa inne wejścia są normalnie czynne i uczniowie bez problemu mogą się przemieszczać - **wyjaśnia Szkoła Podstawowa w Tarnogrodzie.**

Tomasz Zalewa

BIL

Będą walczyć o Złotą Gwiazdę Betlejemską

Gminny Ośrodek Kultury w Obszy zamknął już listę uczestników drugiego Konkursu Kolęd o Złotą Gwiazdę Betlejemską. Przesłuchania odbędą się w najbliższą sobotę (13 stycznia).

O Złotą Gwiazdę Betlejemską powalczą wyłącznie dorosłe grupy wokalne z gminy Obsza, które mają przygotować po dwie kolędy lub pastorałki. Zgodnie z regulaminem przynajmniej jedna powinna być zaczerpnięta ze starych śpiewników, kantyczek lub przekazywana drogą ustną, nawiązująca do tradycji kolędniczej, dawnych zwyczajów i obrzędów ludowych lub ludowego interpretowania Bożego Narodzenia.

Konkurs, któremu patronują wójt gminy Obsza Andrzej Placek i radny Sejmiku Województwa Lubelskiego Grzegorz Wróbel, odbędzie się 13 stycznia o godzinie 15:00 w miejscowym ośrodku kultury, a dodatkowe informacje można uzyskać telefonicznie pod numerem: 84 689 10 02 wewnętrzny 50 albo mailowo pod adresem: kultura@obsza.pl.

Impreza po raz drugi będzie się odbywać w innej formule niż w poprzednich latach. Zamiast kilku nagród, przyznawanych oddzielnie dla solistów i zespołów, jury przyzna jedną Złotą Gwiazdę Betlejemską i ewentualne wyróżnienia.

Tomasz Zalewa

eprasa.pl 8e769cff6c

Gmina Aleksandrów | Gmina Józefów | Gmina Tereszpol

STRONĘ REDAGUJE:
Tomasz Zalewa
Tel. 791 132 007

W Józefowie będzie wysyp koncertów?

Za pół roku Gmina Józefów będzie mieć mobilną scenę do organizacji plenerowych imprez i wydarzeń kulturalnych. Firma, która ma ją dostarczyć jest już wybrana, umowa właśnie została podpisana, a część pieniędzy na ten cel będzie pochodzić z funduszy unijnych.

Fot. GCK Włoszakowice

Całą konstrukcję będzie można łatwo przetransportować na przyczepie i ustawiać w różnych miejscach

Do przetargu na realizację tego zlecenia przystąpiła tylko jedna firma, która zaproponowała cenę nieco niższą od tej, którą zaplanowaliśmy w budżecie. Ostatecznie scena będzie kosztować niewiele ponad 230 tysięcy złotych, z czego większość będzie stanowić dotacja z unijnego Programu Rozwoju obszarów Wiejskich - mówi burmistrz Józefowa Roman Dziura.

Scena będzie mieć 8x6x5 metrów, prawie 50 metrów kwadratowych powierzchni, schody i dach. Całą konstrukcję będzie można łatwo przetransportować na przyczepie i ustawiać w różnych miejscach.

Jej zakup spowoduje, że gmina i jej jednostki organizacyjne, na przykład ośrodek kultury, nie będą już musiały wypożyczać sceny na imprezy plenerowe, tak jak do tej pory. Będą nią mogły także wykorzystywać w dowolnym czasie, bez konieczności dostosowywania się do terminarza innych wypożyczających.

Gmina Józefów sfinansuje tylko niecałe 40 procent kosztów. Resztę będzie stanowić dotacja z PROW, którą za pośrednictwem Lokalnej Grupy Działania Nasze Roztocze pozyskało Stowarzyszenie Józefowska Kawaleria Rowerowa.

Nowa scena ma być dostarczona najpóźniej w ciągu 180 dni od podpisania umowy.

Tomasz Zalewa

Aleksandrów szuka zimy

Fot. archiwum

To już ostatni moment, żeby zgłosić się do konkursu w Aleksandrowie

Tylko do środy (10 stycznia), Gminna Biblioteka Publiczna w Aleksandrowie czeka na zimowe zdjęcia zrobione przez mieszkańców. Zadanie jest proste. Pokazać zimę w Aleksandrowie. Łatwo nie będzie, bo póki co... tej zimy za bardzo nie ma. Tym bardziej uczniowie i dorośli mają pole do popisu.

Tomasz Zalewa

Tak Tereszpol podzielił pieniądze. Dwóch wygranych

Gmina Tereszpol rozstrzygnęła otwarty konkurs ofert na realizację zadań o charakterze pożytku publicznego na 2024. Dofinansowanie dostaną klub sportowy Orzeł Tereszpol i stowarzyszenie pomagające niepełnosprawnym dzieciom.

Fot. Orzeł Tereszpol

Piłkarze z Tereszpola mają się z czego cieszyć. Na półmetku sezonu są wiceliderem klasy B, a gmina przeleje na konto klubu 85 tys. zł

Gminny Klub Sportowy Orzeł Tereszpol jest wiceliderem piłkarskiej klasy B i walczy o awans do wyższej ligi. Klub dostanie w tym roku od gminy 85 tysięcy złotych dofinansowania na wspieranie i upowszechnianie kultury fizycznej.

Dofinansowanie od gminy Tereszpol dostało także Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym Krok za krokiem w Zamościu, oddział terenowy w Biłgoraju. Na co te pieniądze? To wsparcie na opiekę nad uczniami niepełnosprawnymi z gminy Tereszpol i dowóz do placówek oświatowych w Biłgoraju. Na konto stowarzyszenia, gmina przeleje 36 tysięcy złotych.

Tomasz Zalewa

Gospodynie zapraszają Babcie i Dziadków

Fot. archiwum

KGW Górecko Stare zaprasza miejscowe Babcie i Dziadków. Spotkanie w niedzielę (21 stycznia)

Gospodynie wiejskie z Górecka Starego (gm. Józefów) już planują zbliżający się powoli Dzień Babci i Dzień Dziadka. To odpowiednio 21 i 22 stycznia. - Niniejszym oficjalnie zapraszamy mieszkańców Górecka Starego - informuje KGW. Spotkania z miejscowymi Babciami i Dziadkami w niedzielę (21.01) w remizie OSP w Górecku Starym. W programie poczęstunek i miłe spędzenie czasu dziadków z wnuczętami.

Tomasz Zalewa

Chętnych było więcej niż miejsc

W niewielkim Stanisławowie (gm. Józefów) różne rzeczy już widzieli, ale czegoś takiego dawno nie było. Miało być jak co roku spokojne kolędowanie, termin zgłaszania uczestników upływał przed weekendem, ale tu wielkie... zaskoczenie. W związku z dużym zainteresowaniem organizatorzy musieli wcześniej zakończyć rekrutację najmłodszych artystów.

Fot. archiwum

W najbliższy piątek - XVII Stanisławowskie Spotkanie z Kolędą

- Na zamkniętej już liście uczniów klas I-III jest 16 solistów i 5 zespołów - **tłumaczą organizatorzy ze Szkoły Podstawowej w Stanisławowie.**

Wśród wykonawców, którzy zadeklarowali udział w tegorocznych przesłuchaniach, są nie tylko artyści z gminy Józefów. Do Stanisławowa przyjadą m.in. kolędnicy z gmin Aleksandrów, Krasnobród, Łabunie, Tereszpol i Zamość oraz z Podkarpacia, którzy byli na stanisławowskich spotkaniach także przed rokiem.

Spotkania odbędą się w najbliższy piątek 12 stycznia. Publiczność usłyszy zarówno popularne kolędy i pastorałki, jak i mniej znane utwory. W repertuarze znajdą się m.in.: „Dzisiaj w Betlejem" i „Wśród nocnej ciszy" oraz „Pastuszek bosy", „Świeć gwiazdko", czy „Noc Bożego Narodzenia".

W organizacji Stanisławowskich Spotkań z Kolędą miejscową szkołę podstawową wspierają Caritas Parafii Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny i Miejski Ośrodek Kultury w Józefowie oraz Stanisławowskie Stowarzyszenie Pomocy Szkole.

Tomasz Zalewa

ZNAJDŹ NAS NA facebook®

BIL

eprasa.pl 8e769cff6c

STRONĘ REDAGUJE:
Tomasz Zalewa
Tel. 791 132 007

Gmina Biszcza | Gmina Księżpol | Gmina Potok Górny

Potok Górny zaprasza kolędników

Fot. archiwum

Zapraszamy do udziału we wspólnym kolędowaniu

Potok Górny szykuje się do Gminnego Kolędowania - Spotkania z Kolędą. Zostało zaplanowane na ostatnią niedzielę stycznia (28.01) w remizie OSP w Potoku Górnym. I to już ostatni moment, żeby sprawdzić swój muzyczny talent na tle innych i się zgłosić.

- Do udziału w kolędowaniu zapraszamy mieszkańców gminy Potok Górny. Szczególnie zapraszamy dzieci, młodzież, Koła Gospodyń Wiejskich/stowarzyszenia, zespoły i osoby indywidualne - zaprasza Gminny Ośrodek Kultury w Potoku Górnym. Do najbliższego piątku (12.01) można przesyłać zgłoszenia.

Tomasz Zalewa

Tu na razie jest ściernisko. Ale będzie?

Nowe świetlice już rosną, albo pojawią się wkrótce w gminie Księżpol. Ręce zacierać mogą m.in. mieszkańcy Nowego Lipowca. Samorząd zakupił właśnie działkę w tej miejscowości z przeznaczeniem na budowa świetlicy wiejskiej.

Fot. GOK w Księżpolu

Samorząd gminy Księżpol kupił właśnie dwuhektarową działkę w centrum Nowego Lipowca

Mieszkańcy Nowego Lipowca i Kulasz od dawna marzyli o miejscu, w którym będzie można się spotkać lub zorganizować uroczystość. Wkrótce marzenia mogą się urzeczywistnić. Samorząd gminy Księżpol kupił właśnie dwuhektarową działkę w centrum miejscowości i planuje rozpocząć na niej budowę świetlicy.

Do tej pory mieszkańcy sołectwa spotykali się w wynajętym drewnianym budynku. I chociaż zebrania w wiejskiej chacie miały swój urok, to warunki nie pozwalały na zorganizowanie większej uroczystości. Teraz pojawiła się możliwość, aby mieszkańcy Nowego Lipowca i Kulasz także mieli swoje miejsce do spotkań.

Zakup działki i planowana budowa świetlicy, to nie jedyne inwestycje w tej części gminy. Chociaż sołectwo to jest położone w dość znacznym oddaleniu od centrum gminy, komunikacja stała się o wiele lepsza dzięki budowie mostu na rzece Tanew i wybudowaniu nowej drogi łączącej Kulasze i Kucły. Oprócz tego znacznie poprawiła się także infrastruktura w samym Nowym Lipowcu. W ubiegłym roku wyremontowano znaczny odcinek drogi przez wieś, położono nową nawierzchnię asfaltową i wyrównano pobocza. W bieżącym roku w planach jest także remont kolejnego dwukilometrowego odcinka drogi przez Nowy Lipowiec. Wartość zadania wyniesie prawie 2 mln zł.

Na ukończeniu jest już długo wyczekiwana świetlica w Borkach, a dla miejscowości Przymiarki obecnie projekt na świetlicę jest w trakcie opracowania. Z nowej świetlicy, ukończonej i wyposażonej w ubiegłym roku, cieszą się także mieszkańcy Budzynia.

Tomasz Zalewa

Bal Karnawałowy i wstęp bezpłatny?!

Zaproszenie na Bal Karnawałowy w Wólce Biskiej

Bal Karnawałowy i wstęp absolutnie za darmo? A i owszem, zdarzają się takie rzeczy i to na Ziemi Biłgorajskiej. Z przyjemnością informujemy i przekazujemy. Gminny Ośrodek Sportu i Rekreacji w Biszczy zaprasza wszystkich młodych mieszkańców gminy na karnawałowe szaleństwo. Tych najmłodszych wraz z opiekunem. A to wszystko 21 stycznia (niedziela) w świetlicy w Wólce Biskiej.

Tomasz Zalewa

BIL

Takie rzeczy tylko w Biszczy

Fot. Stowarzyszenie

W Biszczy w kolędników wcielili się miejscowi ułani

Ułani z Biszczy oficjalnie rozpoczęli to, na co czeka wielu mieszkańców. Bo jest inaczej niż we wszystkich gminach, a w roli głównej są ludzie, których wszyscy dobrze tu znają. W uroczystość Objawienia Pańskiego, domy zaczęli odwiedzać kolędnicy, czyli miejscowi ułani. Cel jest naprawdę szczytny. - Środki zebrane podczas kolędowania zostaną przeznaczone na dalszą działalność Szwadronu. Z góry dziękujemy za przyjęcie kolędników - **przekazuje Stowarzyszenie Rozwój Gminy Biszcza.**

Tomasz Zalewa

Jest gminny punkt od Czystego Powietrza

Księżpol uruchomił Gminy Punkt Konsultacyjno-Informacyjny Programu Czyste Powietrze. Zainteresowanie jest podobno tak duże, że urzędnicy proszą mieszkańców o wcześniejsze potwierdzenie wizyty.

Program skierowany jest do właścicieli i współwłaścicieli domów jednorodzinnych i ma na celu dofinansowanie wymiany starych i nieefektywnych źródeł ciepła na paliwo stałe, na nowoczesne źródła ciepła spełniające najwyższe normy, oraz przeprowadzenia niezbędnych prac termomodernizacyjnych budynku.

Gminny Punkt Konsultacyjno -Informacyjny Programu Czyste Powietrze mieści się w Urzędzie Gminy Księżpol ul. Biłgorajska 12, 23-415 Księżpol pokój nr 12 i czynny jest od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-15.00 i na celu ułatwienie mieszkańcom Gminy Księżpol wnioskowanie o dofinansowanie w ramach Programu Priorytetowego Czyste Powietrze.

- Ze względu na duże zainteresowanie Programem, zwracamy się z prośbą o wcześniejsze ustalenie daty i godziny spotkania (tel. 84 687 74 19) - **informuje UG Księżpol.**

Tomasz Zalewa

eprasa.pl 8e769cff6c

Łada Biłgoraj wznawia treningi. Są zmiany w zespole

Łada 1945 Biłgoraj ma pierwszego nowego zawodnika. Umowa z Karolem Wojtyło została już podpisana. Zmian w zespole beniaminka IV ligi będzie jednak więcej. - Po pierwsze szukamy zawodników, którzy pochodzą z Biłgoraja lub okolic. Jest lista nazwisk. Ale oczywiście rozmawiamy też z zawodnikami z zewnątrz. Na ten moment trzech piłkarzy opuszcza zespół i nie zagra w Ładzie na wiosnę - mówi nam trener Paweł Babiarz.

Fot.Karol Wojtyło

Dwudziestoletni Karol Wojtyło to pierwszy nowy piłkarz Łady. Rodowity biłgorajanin grał w Stali Rzeszów, a ostatnio w Igloopolu Dębica

Dziewiąty stycznia to pewnie data, którą piłkarze Łady 1945 Biłgoraj mają zakreśloną w kalendarzu.

- Tak, oficjalnie spotykamy się po przerwie zimowej i rozpoczynamy przygotowania do rundy wiosennej. Bierzemy się do ciężkiej pracy.

Będzie mierzenie i ważenie piłkarzy po przerwie świąteczno-noworocznej?

- Tak, na pewno musimy poznać aktualne parametry naszych zawodników. Na 100 proc. będzie pomiar wagi. Pierwsze dwa dni poświęcimy na testy motoryczne, tak żeby zobaczyć, w którym miejscu zawodnicy mniej więcej są. Aczkolwiek to nie jest tak, że nagle nie wiemy co się dzieje z naszymi piłkarzami. Cały czas ich monitorowaliśmy, bo przez ten miesiąc przerwy pracowali indywidualnie. Część treningów musieli zwyczajnie potwierdzać, czy to filmikami, czy w specjalnej aplikacji. To wszystko było pod kontrolą i mniej więcej wiemy gdzie jesteśmy i co dalej mamy robić. Teraz tylko testy mają nas utwierdzić w tym przekonaniu. Wiadomo, że będzie trochę ciężej niż w okresie startowym, kiedy są rozgrywki, ale trenować będziemy normalnie po piłkarsku.

Są nowe twarze w Ładzie?

- Jest z nami Karol Wojtyło, który podpisał już umowę z klubem. Jest to zawodnik pozyskany z Igloopolu Dębica, choć pochodzi z Biłgoraja i będzie to dla niego powrót do domu. Swego czasu przeniósł się do młodzieżowych zespołów Stali Rzeszów, teraz znów zagra w Ładzie.

I to był cel transferowy, czy po prostu trafiła się okazja?

- Chciałem. Ja skupiłem się przede wszystkim na tym, żeby po pierwsze szukać zawodników, którzy pochodzą z Biłgoraja lub okolic. Przygotowaliśmy sobie taką listę tych piłkarzy, którzy grają w innych klubach, a są z tych terenów.

Dużo nazwisk na tej liście?

- Powiem szczerze, że spośród tych, którzy są z Biłgoraja i okolic i grają w wyższych ligach niż Łada, jest czterech, czy pięciu chłopaków. To jest całkiem duża grupa, a do tego dochodzą ci młodzi, którzy są perspektywiczni. Ich jest jeszcze więcej, a są w tej chwili w akademiach różnych klubów. W sumie na tej liście mam około dziesięciu różnych nazwisk, którymi warto się zainteresować. Jeżeli Łada pozyskałaby niektórych, to naprawdę można stworzyć ciekawy zespół oparty na chłopakach pochodzących z powiatu biłgorajskiego. Aczkolwiek nie ukrywam, że z zawodnikami z zewnątrz też rozmawiamy. Trzeba szukać świeżej krwi, trzeba szukać motywacji i wsparcia dla tej drużyny. Ta szatnia musi żyć i dlatego prowadzimy cały czas rozmowy. Jak się to zakończy i czy będzie dużo transferów? Nie wiem, w tej chwili nie jestem w stanie dokładnie powiedzieć. Mam nadzieję, że wystarczą dwa, trzy transfery, ale takie solidne i do grania.

To piłkarze z wyższych lig niż czwarta?

- Różnie. Jest kilku, którzy grają w klubach z wyższych lig niż czwarta, są też czwartoligowi, a nawet z niższych klas. Mamy szeroki krąg zainteresowań, aczkolwiek na pierwszym treningu spodziewamy się trzech nowych zawodników, oprócz Karola Wojtyło.

Podgląda Pan pewnie co się dzieje w innych klubach po tej przerwie zimowej. Jakie zmiany u rywali?

- Dosyć duży ruch jest. Mimo tego, że to połowa sezonu i jesteśmy w zimie, to widać, że sporo tych zmian transferowych jednak będzie. Stal Kraśnik pozyskała Arkadiusza Bednarczyka ze Świdniczanki, pozyskała trzech zawodników z Brazylii.

Pytanie czy to bardziej folklor i pomoc dla menadżerów, którzy szukają im zajęcia, czy realne wzmocnienie.

- Tego nie wie nikt. Ja nie chciałbym oceniać i komentować, bo dzisiaj nikt nie wie czego się spodziewać. Ale nie ma też co negatywnie komentować. Widocznie Stal chce zrobić wszystko, szuka wzmocnień, żeby awansować do tej III ligi. Na pewno nie będzie łatwo. Jeżeli dzisiaj ktoś z zarządu Łady Biłgoraj powiedziałby mi, celem jest awans do III ligi i musimy szukać wzmocnień, to powiem szczerze, że byłoby mi ciężko. Mamy 9 punktów straty do lidera. I dużo to i mało. Ale trudno znaleźć na rynku zawodników, którzy w połowie sezonu chcieliby przejść do IV ligi i żeby można było przewidzieć, że to będzie realne wzmocnienie składu. Takim piłkarzom od razu trzeba sporo zapłacić. Pewnie też i dlatego, Stal Kraśnik chwyta się różnych ruchów i pewnie liczy, że te transfery po prostu wypalą, a przynajmniej niektóre z nich. Stąd piłkarze, którzy trafiają nawet z Brazylii, bo u nas jest ciężko o dobrych zawodników i w dodatku za rozsądne pieniądze.

Fot.Łada 1945 Biłgoraj

- Naprawdę można stworzyć ciekawy zespół oparty na chłopakach pochodzących z powiatu biłgorajskiego. Aczkolwiek nie ukrywam, że z zawodnikami z zewnątrz też rozmawiamy - mówi trener Łady Paweł Babiarz

W których czwartoligowych klubach zmian będzie najwięcej?

- Widać, że Lewart Lubartów będzie dosyć mocny w ofensywie. Wrócił tam Krystian Żelisko, który grał na początku rundy, ale potem wyjechał za granicę. I przychodzi do nich Mateusz Kompanicki, który jest ich wychowankiem, a kilka sezonów spędził w wyższych ligach i grał m.in. w GKS-ie Katowice, czy Avii Świdnik. Ten przód będzie tam na pewno mocny. Janowianka z tego co wiem będzie chciała 2-3 ruchy kadrowe wykonać i pewnie też będzie walczyć do końca. Ale tak jak mówię, w zimie trudno znaleźć piłkarzy, ale te kluby z czuba tabeli są aktywne na rynku transferowym. Rozmawiałem już z kilkoma zawodnikami i mówili mi szczerze, że dzwonili do nich z tego klubu, czy z tego. Rozmowy trwają i aktywność jest duża.

Stal Kraśnik to jest w tym momencie główny faworyt do awansu?

- Myślę, że po tych ruchach transferowych może tak być, choć naprawdę ciężko określić jakość tych Brazylijczyków, którzy dołączyli do zespołu. Widać, że chcą bardzo awansować i to chyba w tym momencie stawia ich na pierwszym miejscu. Ale wiem też, że Janowianka jak najbardziej też jest zainteresowana awansem. Dla mnie jednak takim cichym faworytem do wygrania tegorocznej IV ligi jest Lewart Lubartów.

Jedni przychodzą, inni będą musieli opuścić Ładę Biłgoraj. Kogo nie będzie w rundzie wiosennej?

- Nie będzie już w Biłgoraju Kiryła Łysenki, nie będzie Mykoli Cherniuka i nie będzie Maksa Kubika. To jest taka wspólna decyzja, może nawet bardziej moja. Zatrzymanie Kiryła mija się z celem, ze względu na to, że na jego pozycji jest spora rywalizacja, a wolimy mieć na ławce swojego młodego chłopaka niż Kiryła. Kola Cherniuk nie przekonał nas do siebie w rundzie jesiennej. Mało grał, a nawet jak był na boisku to wypadał dosyć przeciętnie i nie zdobył żadnej bramki jak napastnik. Myślę, że on sam doszedł do wniosku, że jemu też jest potrzebna zmiana. Musi próbować się odbudować. Podobna sytuacja jest z Maksem Kubikiem, który jak się spojrzy w statystyki to tych minut dostał dużo, ale nie jest dzisiaj pewne, że grałby na wiosnę, a nawet jakby został to miałby ciężko. Jest młodzieżowcem z rocznika 2003, gdzie młodzieżowcem przestanie być w lipcu. Jeśli pójdzie piętro niżej i będzie grał regularnie, to na pewno będzie w stanie pokazać więcej. Ale nie pozbywamy się Maksa, tylko chcemy go gdzieś wypożyczyć. To nie jest transfer definitywny. Może ewentualnie w lipcu do nas wróci. Chętnych nie brakuje. Ale to już jest poza mną, kluby zgłaszają się do Łady.

Co z kontuzjowanym Patrykiem Doroszem?

- Patryk wraca do treningów i normalnie przygotowuje się z zespołem do rundy rewanżowej.

Tomasz Zalewa

Czas na pierwsze granie w tym roku

W najbliższą niedzielę (14.01) pierwszy w tym roku halowy turniej piłkarski w Biłgoraju. To będzie XI Charytatywny Turniej Noworoczny OPEN. Początek rywalizacji o godzinie 9:00, a kibice z powiatu mile widziani, bo przyjadą zespoły z różnych miejsc na Ziemi Biłgorajskiej.

Do turnieju zgłosiło się 16 drużyn, które zostały podzielone na cztery grupy po cztery zespoły. W grupach drużyny zagrają systemem „każdy z każdym", a do ćwierćfinałów awansują po dwie najlepsze drużyny z każdej grupy. Od ćwierćfinałów drużyny grają systemem „pucharowym". Mecze trwają po 12 minut.

Grupa A
Tomni FC
CSKA Bliet
Victoria Łukowa
Orzeł Tereszpol

Grupa B
Łada 1945 Biłgoraj
AKS Plus Okna Biłgoraj
Tarpan Korchów
Sami Swoi

Grupa C
Sympatyczni Nisko
BWO Juniorzy
Chłopaki z Emkaesu
LSO Godziszów

Grupa D
Metalowiec Goraj
Serwatka Żabno
Cosmos Józefów
Renesans Zamość

Tomasz Zalewa

Fot.archiwum

W niedzielę pierwszy z sześciu piłkarskich turniejów halowych zaplanowanych w Biłgoraju

BIL

eprasa.pl 8e769cff6c

Nasze kluby idą na łatwiznę. Trzeba zachęcać do szkolenia

- Po prostu nasze kluby idą na łatwiznę. Dostają kasę z samorządów, a wtedy jest euforia i wielkie plany zawojowania B, A czy klasy okręgowej. Najlepiej zaoszczędzić na drużynach młodzieżowych. Wtedy nie trzeba płacić trenerowi, za busa czy ponosić kosztów związkowych - mówi Mirosław Kubina, trener młodzieży i szkoleniowiec BKS Biłgoraj.

Jak się nie ma pieniędzy na transfery, to piłkarzy trzeba sobie wyszkolić, prawda?
Dokładnie tak, zwłaszcza w mniejszych ośrodkach i niższych ligach nie widzę sensu „ściągania" i płacenia zawodnikom. Taki zawodnik jest, a za chwilę go nie ma, bo ktoś inny podbił stawkę.

To dlaczego kluby z powiatu biłgorajskiego ani nie mają kasy, ani specjalnie nie garną się do szkolenia młodzieży?
Po prostu nasze kluby idą na łatwiznę. Dostają kasę z samorządów, a wtedy jest euforia i wielkie plany zawojowania B, A czy klasy okręgowej. Niestety często już w przerwie letniej trzeba zweryfikować plany i szukać kasy. Wtedy też zgłasza się do rozgrywek drużyny i co? Najlepiej zaoszczędzić na drużynach młodzieżowych. Wtedy nie trzeba płacić trenerowi, za busa, czy ponosić kosztów związkowych.

Od ilu lat szkoli pan młodych piłkarzy?
Zaczynałem z rocznikiem 1994 we Włókniarzu Frampol, gdy ci chłopcy byli w wieku trampkarza, więc około 2008 roku.

I jakie efekty? Ilu tych chłopców się przewinęło?
Ciężko powiedzieć, nigdy się nad tym nie zastanawiałem, ilu ich było. Efekty? Najważniejszy to taki, że u kilku chłopaków piłka stała się czymś ważnym w myśl słów: „że z rzeczy mniej ważnych piłka jest rzeczą najważniejszą". Wielu z nich jest trenerami. Tak, jak na przykład Mateusz Książek, którego, co prawda, nie byłem pierwszym trenerem, ale grał w „mojej" ekipie. Teraz z sukcesami prowadzi rezerwy trzecioligowej Avii Świdnik i myślę, że tylko kwestia czasu, kiedy będzie trenował zespół w wyższej lidze. Są chłopcy w inny sposób związani z piłką czy sportem, ale też kilku z nich gra w piłkę nożną: Paweł Nawrocki, Mateusz Decyk, Wojtek Branewski, Karol Malec. Cieszę się, że udało zaszczepić w nich sport i miałem w tym swój mały udział.

Internet, smartfony i konsole to chyba skuteczna konkurencja dla piłki nożnej.
Z jednej strony tak, ale jest też to jakaś forma selekcji. Jeżeli nie masz charakteru, żeby wyjść na trening w deszcz, zimno, tylko wolisz siedzieć przed ekranem, to lepiej, żebyś tam pozostał. Tu dużą rolę powinni odegrać rodzice.

Kiedyś można było pomarzyć o Orlikach i takiej infrastrukturze jak dziś. Czy młodych jest znacznie więcej niż kiedyś, czy wręcz przeciwnie?
Teraz dzieci w kategoriach najmłodszych jest o wiele więcej w klubach. Są dla nich tworzone grupy. Z tym że z czasem ta frekwencja jest coraz słabsza, ilość trenujących spada i do piłki seniorskiej dochodzą nieliczni. Kiedyś grało, biegało się na podwórku, a do klubu trafiało w wieku 14-15 lat. Były przedmecze juniorów i każdy, kto tego chciał, zagrał później w seniorach. Później przychodziło życie, czyli szkoły studia, praca, rodzina - pozostawali nieliczni i tak to się toczyło.

Właściwie w jakim wieku powinno zaczynać się szkolenie piłkarskie?
W tej chwili im wcześniej, tym lepiej. Oczywiście na początku jest to zabawa, trening ogólnorozwojowy z elementami piłki nożnej w wieku ok. 5-6 lat. I tu znowu główną decyzję powinien podjąć rodzic, bo to on wie, czy jego dziecko jest już gotowe, czy może jeszcze zaczekać. Na pewno nic na siłę, bo to przynosi odwrotny skutek

I po kilku treningach można już określić, czy z tej mąki będzie chleb?
Na to, czy ktoś zostanie piłkarzem, czy sportowcem wpływa wiele czynników, także nie zawsze te predyspozycje stricte piłkarskie są najważniejsze. Myślę, że każdy z trenerów zna takich, którzy potrafili z piłką zrobić cuda, a nie funkcjonują w sporcie, ale też takich, którym żartobliwie powiem: piłka przeszkadzała w grze, ale hart ducha, upór i konsekwencja pozwoliły im dojść do wysokiego poziomu rozgrywek.

- Dzieci w tych mniejszych miejscowościach są bardziej samodzielne. Mówiąc wprost: są mniej „wychuchane" przez rodziców a szczególnie mamy - mówi trener Mirosław Kubina

Prowadził pan młodzież we Frampolu, prowadzi pan młodzież w BKS Biłgoraj. Różnica jest duża?
Różnica jest niewielka, o ile w ogóle jest. Dzieci w tych mniejszych miejscowościach są bardziej samodzielne. Mówiąc wprost, są mniej „wychuchane" przez rodziców, a szczególnie mamy. Choć drużyna rocznika 2009 BKS Biłgoraj, którą teraz prowadzę, to naprawdę super ekipa. Naprawdę nigdy nie słyszałem marudzenia, że pada, że jest zimno. Oni zawsze są chętni i gotowi do treningu i, co trzeba powiedzieć, rodzice mają podobne podejście do tego tematu.

Pewnie można się sugerować tabelami rozgrywek młodzieżowych i juniorskich, ale zapytam eksperta. Które kluby z powiatu biłgorajskiego najlepiej szkolą młodzież?
Tu można podeprzeć się faktami. BKS Biłgoraj ma cztery drużyny w pierwszej lidze wojewódzkiej, co jest najlepszym wynikiem nie tylko w powiecie, ale w całym okręgu zamojskim. Stawia ich to wyżej od takich klubów jak Hetman czy Tomasovia. Bardzo podoba mi się to, jak do szkolenia i funkcjonowania klubu podchodzi Orzeł Tereszpol. Zachęcam, aby wejść na ich profil FB, tam jest krótkie podsumowanie tego, co robią. Widać, że w klubie są tacy ludzie jak prezes Litwin, czy trener Krzysztofa Pardo, którzy są zapaleńcami, społecznikami i robią to z sercem. Podobnie wygląda to w Turze Turobin, gdzie nie ma drużyny ligowej, ale cały czas trwa szkolenie młodzieży i pewnie niedługo powróci klub oparty na wychowankach. Ogólnie rzecz biorąc - coraz więcej klubów rozpoczyna szkolenie. Ja im życzę przede wszystkim konsekwencji w działaniu. A nasze samorządy namawiam do inwestowania w ludzi w klubach, które chcą szkolić dzieci i młodzież. Chodzi o to, by nie patrzyli na klub przez pryzmat tylko seniorów. Seniorzy powinni być efektem szkolenia, a - co za tym idzie - poczucia dobrze wydanych pieniędzy. Bo drużynę busem przywieźć i jej zapłacić to każdy potrafi, kto tylko ma kasę, ale czy w najniższych ligach w południowo-wschodniej Polsce naprawdę o to chodzi?

BKS Biłgoraj ma cztery drużyny w pierwszej lidze wojewódzkiej, co jest najlepszym wynikiem nie tylko w powiecie biłgorajskim, ale w całym okręgu zamojskim. Stawia ich to wyżej od takich klubów jak Hetman czy Tomasovia

Przepis o obowiązku posiadania w składzie młodych zawodników jest potrzebny? Jeden z trenerów z powiatu biłgorajskiego powiedział mi, że to bez sensu, bo jak „młody potrafi grać i pracuje, to i bez przepisów przebije się do składu".
A to już, czy się przebije, naprawdę potrafiąc grać w piłkę, czy jednak usiądzie na ławce, bo przyjedzie „stranieri" z Lublina czy Zamościa, przykładowo mówiąc, nie jest już takie pewne. Tu dużą rolę odgrywa trener i to on ostatecznie decyduje i to trenerów trzeba zachęcać do stawiania na młodzież.

Największe w tej chwili młode talenty z Ziemi Biłgorajskiej?
Jest kilku zawodników, którzy już pokazali się w Ładzie Biłgoraj z dobrej strony. Na przykład Adam Pawluk, czy Kuba Kołodziej, ale są też młodsi koledzy w BKS Biłgoraj: Igor Czuryło, Miłosz Proć, Kasjan Kanty, Szymon Głowala. Jeszcze kilku mógłbym wymienić, bo jak już wcześniej wspomniałem, jest to rocznik i drużyna, która bardzo dobrze rokuje na przyszłość. Talentem jest Kuba Kupiec, który systematycznie jest powoływany do kadry województwa lubelskiego, a także na Akademię Młodych Orłów. Z młodszych roczników: Miłosz Wiatr, Łukasz Marczak, Maciek Kołodziej, Maciek Grabijas (wszyscy BKS), czy zawodnik OSiR Biłgoraj - Antek Ożga. Może kogoś zdziwić, że wymieniłem aż tylu z BKS. Dodam, że ci chłopcy są wychowankami różnych klubów, ale znaleźli się w BKS Biłgoraj, bo on daje możliwość rywalizacji z najlepszymi w województwie, a to ważne w rozwoju młodego piłkarza, aby grać i trenować z jak najlepszymi.

Te większe i bogatsze kluby nie próżnują. Zaproszenia na testy przychodzą i do naszych klubów.

Nie byłoby takiej potrzeby, gdyby Biłgoraj był ośrodkiem szkolącym na wzór Tomasovii. Wszyscy by na tym skorzystali, również nasze drużyny seniorskie. Ale tu najważniejszym słowem jest „współpraca". A czy w Biłgoraju to jest możliwe? Z tego, co wiem, chłopcy ciągle dostają zaproszenia czy to z Górnika Łęczna, czy Resovii. Zdarza się, że kluby z Mazowsza również przysyłają takie zaproszenia. Również Stal Rzeszów chętnie widziałaby niektórych naszych młodych zawodników w swoich szeregach. Ostatni transfer Łady Biłgoraj to tez powrót na stare śmieci. Może będą kolejne? Bo trzech chłopców z rocznika 2004 wyjechało do Rzeszowa. Pamiętam sparing, w którym pokazali się z dobrej strony pomiędzy OSiR-em a Stalą wygrany wysoko przez drużynę z Biłgoraja. Za pół roku już ćwiczyli na obozie we Frampolu w barwach Stali Rzeszów. Są też na pewno chłopcy w mniejszych klubach, mają talent i chcą pracować. Zachęcam, aby próbowali swoich sił w mocniejszych ligach i podnosili swoje umiejętności. Warto się odważyć i zrobić krok do przodu.

Tomasz Zalewa

BIL

eprasa.pl 8e769cff6c

Koncert kolęd w biłgorajskiej parafii

Zespół Communico z Biłgoraja zaprosił na sobotni koncert kolęd w parafii Chrystusa Króla. To młodzieżowa grupa, która od kilkunastu lat działa w parafii. I niemal wszystkie miejsca w kościelnych ławkach były zajęte.

Tomasz Zalewa

Koncert kolęd w parafii Chrystusa Króla w Biłgoraju

Fot.archiwum

Fot.archiwum

Fot.archiwum

Fot.archiwum

Pierwsza wystawa w Biłgoraju. W trójwymiarze

To pierwsza wystawa otwarta w 2024 roku w Biłgoraju. Tytuł to „Widzieć w trójwymiarze", a autorką jest Monika Lembryk-Bartoszek.

Za nami wernisaż w Biłgorajskim Centrum Kultury. Autorka maluje głównie akrylem na płótnie, czasem mieszając z innymi technikami przy wykorzystaniu lakierów do paznokci, kredek. Wystawę w BCK można oglądać do końca stycznia.

Tomasz Zalewa

Wernisaż wystawy „Widzieć w trójwymiarze" w Biłgorajskim Centrum Kultury

Fot.archiwum

Fot.archiwum

Fot.archiwum

Bardzo skromny ten czwartek. Bo deszcz?

Pierwszy w tym roku czwartkowy targ w Biłgoraju

Fot.archiwum

Bardzo skromniutki był pierwszy w tym roku czwartkowy targ w Biłgoraju i w dodatku w strugach deszczu. Tu, gdzie jeszcze przed świętami tętniło życie, był po prostu parking. Niemal pusty. A na mokrych czwartkowych straganach głównie jabłka (od 2,5 zł za kilogram) i kapusta.

Tomasz Zalewa

Pierwszy w tym roku czwartkowy targ w Biłgoraju

Fot.archiwum

BIL

eprasa.pl 8e769cff6c